

Oreddie noworoczne Prezydenta RP Bolesława Bieruta do narodu polskiego

Obywatele! Rodacy! Towarzysze! Przewodnicy pracy z miast i wsi! — twórcy i budowniczości Polski Ludowej! Robotnicy! Chłopi! Pracownicy umysłowi! Żołnierze! Młodzieży polska!

Pozdrawiam Was wszystkich gorąco i serdecznie z okazji Nowego Roku!

Tradycyjnym zwyczajem składamy sobie dziś wszyscy wzajemne życzenia. Myśli nasze i uczucia kierują się równocześnie ku Ojczyźnie naszej, której poświęcamy nieprzerwanie swój wysiłek, swoją codzienną znojną pracę.

Jesteśmy tym pokoleniem, którego udziałem i najbardziej odpowiedzialnym zadaniem historycznym jest zbudowanie nowego ustroju społecznego, urzeczywistnienie najszlachetniejszych ideałów socjalizmu, wydzwignięcie narodu polskiego na nową drogę wspaniałego rozwoju, zabezpieczenie jego całkowitej i nieprzemijającej niepodległości, utrwalenie na wieki pokoju i współpracy braterskiej między narodami. Od wieloków lud pracujący walczył o urzeczywistnienie tych dążeń, od dziesiątków lat polska i międzynarodowa klasa robotnicza znaczyła krwią swoją bruki miast i fabryk pod sztandarami tych idei. Dziś za przykładem rosyjskich robotników i chłopów, dzięki braterskiej pomocy narodów ZSRR — masy pracujące Polski Ludowej wcielają te idee w życie. Coraz potężniejszym technieniem twórczej pracy pulsuje dziś całe nasze życie społeczne i coraz szybciej Polska Ludowa przeobraża się w kraj nowy, silniejszy, bogatszy, bo coraz lepiej wyposażony w najnowocześniejsze narzędzia pracy i środki wytwórcze — w kraj nowoczesnej techniki i nowoczesnego przemysłu, na którego fundamentach wyrasta i rozkwitać będzie nowa nasza kultura narodowa i społeczna. Oto dlaczego składając sobie dziś nawzajem życzenia noworoczne oglądamy się na przebytą drogę i podsumowujemy w myślach wyniki pracy — zarówno osobistej jak ogólnej.

Mamy prawo być dumni z tej pracy, z ogólnego bilansu dotychczasowych wysiłków naszego narodu.

Zadania minionego roku w pracy nad uprzemysłowieniem kraju, we wszystkich dziedzinach naszego budownictwa były niewątpliwie większe i trudniejsze od zadań lat poprzednich. Aby unaocznić sobie wielkość tych zadań można by wziąć za przykład jedną tylko cyfrę, mianowicie — ogólną sumę nakładów inwestycyjnych minionego roku na nowe budowle, maszyny i urządzenia we wszystkich dziedzinach naszej społecznej gospodarki narodowej. Jest to suma 25 miliardów złotych, co wynosi przeciętnie tysiąc złotych na jednego mieszkańca. Tyle przeznaczaliśmy z naszego ogólnego do-

chodu rocznego, z naszej pracy jako fundamentalny wkład w powiększenie i rozszerzenie naszej gospodarki narodowej, naszego majątku narodowego. Jest to więcej nawet niż wyniosły inwestycje planowe za cały okres pierwszego naszego planu 3-letniego, to jest za lata 1947 — 1949. A więc za jeden tylko miniony rok powiększyliśmy nasz trwały majątek narodowy o tyleż, co za trzy lata, poprzedzające nasz plan 6-letni, choć wiemy, że i w ciągu tamtych trzech lat nasz wkład w odbudowę i rozbudowę gospodarki narodowej nie miał sobie równego w gospodarce polskiej okresu kapitalistycznego.

Każdy wie, że im więcej trwałego kapitału wkłada się w gospodarkę narodową, tym silniejszym staje się kraj i naród, tym trwalsze stają się fundamenty dla przyszłego rozwoju, tym szybciej narastają warunki dla dalszego rozkwitu zarówno gospodarki jak i kultury narodu. Każdy z nas powinien również wiedzieć, że bez tego wielkiego wysiłku, bez olbrzymiego wkładu w naszą rozbudowę gospodarczą nie podźwignęlibyśmy się ze stanu poprzedniego upadku i zacofania, pozostalibyśmy słabi, a ze słabymi nikt się zazwyczaj nie liczy, na słabych polują rabusie imperialistyczni, słabemu „wiatr w oczy“ — jak mówi przysłowie.

Los mas pracujących Francji, Włoch i innych krajów Europy Zachodniej świadczy wymownie o tym, jakie są skutki tzw. „pomocy“ amerykańskiej, która miała podnieść stopę życiową tych narodów, faktycznie zaś jest pełną na ich szyi, skazując je na poniżenie, niedolę i ciężkie ofiary na rzecz imperialistycznego molocho.

Myśmy obrali inną drogę, zrzucając z siebie jarzmo ustroju kapitalistycznego i przecinając wszelkie machinacje imperialistyczne. Obraliśmy nie łatwą ale jedynie słuszną drogę znojnego wysiłku całego narodu w celu odbudowy i rozbudowy naszej gospodarki — w oparciu o szlachetną braterską pomoc pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu — Wielkiego Kraju Rad.

Dziś po kilku zaledwie latach naszej gospodarki planowej mamy już prawo powiedzieć z dumą, że kraj nasz z roku na rok pomnaża się nasz wkład w dalszy wzrost naszej techniki i nowych sił wytwórczych. Jest to wielki wysiłek, ale wysiłek niezwykle cenny i owocny, bo niezniszczalny, nieprzemijający. Każda złotówka nie wydana lekkomyślnie, lecz przeznaczona na pomnożenie siły wytwórczej kraju ułatwia i zabezpiecza przyrost nowych wartości.

Podobnie jak niejedna rodzina robotnicza, chłopska czy inteligentka skąpiła sobie dawniej we wszystkim, aby kłaść na kształcenie dzieci.



lak dziś wspólna nasza Matka — Polska Ludowa — w swej przeczności i zapobiegliwości mnoży nasze zasoby, oszczędzając gdzie się da, aby rosła w siły nasza Ludowa Rzeczpospolita.

Niepodobna z dnia na dzień usunąć przekletej spuścizny rządów magnatów i kapitalistów, którzy przez stulecia skazywali miliony ludzi pracy na nędzę i ubóstwo, na ciemnotę i zacofanie, aby żyć w nieróbstwie i zbytku, tworząc bogactwa narodu. Tylko nasza wytrwała, zapobiegliwa praca i czujność wobec wrogów naszego ustroju i naszej niepodległości jest niezawodną podstawą coraz szybszego i trwałego wzrostu u nas dostatków, wiedzy i kultury.

Toteż nie może dać więcej radości jak karczowanie nie z ziemi polskiej tej starej spuścizny nędzy i ciemnoty, jak budowanie nowych miast i portów, nowych hut i fabryk, które nie są źródłem zysków dla garstki kapitalistów, lecz są własnością ludu pracującego, rękojmą jego rosnącego dobrobytu.

Czyż każdemu z nas nie rośnie serce na widok dziesią-

tek i setek tysięcy młodzieży — dawniej skazanej na beznadziejną vegetację — dziś zaludniającej nasze fabryki maszyn i samochodów, nasze huty i kopalnie, nasze łkalnie i cementownie, prowadzącej nasze koleje i statki dalekomorskie.

Czyż każdemu z nas nie rośnie serce na widok dziesiątków i setek tysięcy naszej młodzieży, śpieszącej do naszych szkół i liceów, politechnik i uniwersytetów, których podwoje były dla niej dawniej zamknięte na trzy spusty.

Świadomość tego dodaje nam nowych sił w naszej codziennej pracy, pozwala zrozumieć i przetrwać nieuniknione trudności przejściowe, trudności związane z szybkim i z konieczności nierównomiernym wzrostem naszej gospodarki narodowej.

Wraz z całym światowym obozem pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i jego genialny wódz Józef Stalin — obozem, któremu towarzyszą dziś najgorętsze uczucia i sympatie olbrzymiej większości ludzi na całym świecie — Polska Ludowa kroczy niezłomnie we wspólnym

frontie walki o pokój i współpracę między wszystkimi narodami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

Pomoc i przykład Związku Radzieckiego są dla nas i dla wszystkich krajów demokracji ludowej nieocenioną wartością w budownictwie nowego życia, w uprzemysławianiu kraju, w przyswajaniu nowej techniki, w szybkim pomnażaniu naszych sił gospodarczych. Szybkie pomnażanie naszych sił wytwórczych jest także nieodzownym warunkiem dla skutecznej obrony przed groźbą wszelkiej napaści ze strony imperialistycznych podżegaczy wojennych. Nie możemy ani na chwilę zamykać oczu na niebezpieczeństwa płynące z grabieżczej polityki amerykańskiego imperializmu, który narzuca wszystkim zależnym od siebie krajom gonitwą zbrojeń i grozi światu nową wojną. Nie możemy nie myśleć o tym, że w Niemczech zachodnich zbroi się pod protektoratem amerykańskim nowy wehrmacht, że daje się broń wypuszczoną z więzień hitlerowskim zbrodniarzom wojennym, któ-

ry depcząc układy międzynarodowe, coraz bezczelniej wraca do hasła odwetowych.

Tym mocniej więc mobilizować musimy wszystkie swe wysiłki dla walki o pokój i o realizację naszego planu 6-letniego. Świadomość, że w walce tej jesteśmy złączeni uczuciami braterskiego sojuszu z potężnym i niezwykłym Państwem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, że walka o pokój i o realizację naszego planu 6-letniego jest także nieodzownym warunkiem dla skutecznej obrony przed groźbą wszelkiej napaści ze strony imperialistycznych podżegaczy wojennych, nie możemy ani na chwilę zamykać oczu na niebezpieczeństwa płynące z grabieżczej polityki amerykańskiego imperializmu, który narzuca wszystkim zależnym od siebie krajom gonitwą zbrojeń i grozi światu nową wojną. Nie możemy nie myśleć o tym, że w Niemczech zachodnich zbroi się pod protektoratem amerykańskim nowy wehrmacht, że daje się broń wypuszczoną z więzień hitlerowskim zbrodniarzom wojennym, któ-

ry depcząc układy międzynarodowe, coraz bezczelniej wraca do hasła odwetowych. Tym mocniej więc mobilizować musimy wszystkie swe wysiłki dla walki o pokój i o realizację naszego planu 6-letniego. Świadomość, że w walce tej jesteśmy złączeni uczuciami braterskiego sojuszu z potężnym i niezwykłym Państwem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, że walka o pokój i o realizację naszego planu 6-letniego jest także nieodzownym warunkiem dla skutecznej obrony przed groźbą wszelkiej napaści ze strony imperialistycznych podżegaczy wojennych, nie możemy ani na chwilę zamykać oczu na niebezpieczeństwa płynące z grabieżczej polityki amerykańskiego imperializmu, który narzuca wszystkim zależnym od siebie krajom gonitwą zbrojeń i grozi światu nową wojną. Nie możemy nie myśleć o tym, że w Niemczech zachodnich zbroi się pod protektoratem amerykańskim nowy wehrmacht, że daje się broń wypuszczoną z więzień hitlerowskim zbrodniarzom wojennym, któ-

Obywatele! Wykonaliśmy pomyślnie i z nadwyżką zadania pierwszych 2-ech lat naszego wielkiego i historycznego planu 6-letniego — planu uprzemy-

śłowienia Polski Wstępujemy w rok trzeci, który będzie rokiem przełomowym dla zwycięskiego wypełnienia całego planu Z jeszcze większą więc ofiarnością oddajemy ojczyźnie swą pracę, pomnażając jej siły!

Szczególnej wagi nabiera w tym okresie zadanie zwiększenia naszej produkcji rolnej. Jej wzrost pozostaje dotąd znacznie w tyle za wzrostem produkcji przemysłowej. Stwarza to trudności dla całego naszego życia gospodarczego i wymaga mobilizacji wszystkich naszych sił dla podciągnięcia naprzód rolnictwa. Poważne zwiększenie produkcji rolnej możemy osiągnąć przez lepsze wykorzystanie ziemi i bardziej racjonalną jej uprawę, przez obfitsze nawożenie, selekcję nasion, właściwy plodozmian, walkę z chwastami i szkodnikami roślin, przez głębsze stosowanie w praktyce nowoczesnej wiedzy rolniczej, przede wszystkim zaś przez unowocześnienie gospodarki w rolnictwie, przez szerszy rozwój spółdzielni produkcyjnych. Możemy osiągnąć poważne podniesienie plonów i hodowli w naszym rolnictwie — mamy wszystkie ku temu warunki. Musimy wzmocnić zaopatrzenie rolnictwa w maszyny, traktory, w sprzęt rolniczy, w nawozy sztuczne. Z większą niż dotąd energią winniśmy dopomagać wsi w upowszechnianiu wiedzy rolniczej, w rozwijaniu spółdzielczych form gospodarowania, w wykorzystaniu doświadczeń przodujących rolników polskich, którzy uzyskali już dzięki zespołowej pracy znaczne zwiększenie plonów.

Bracia Chłopi!

Osiągnięcie przełomu we wzroście produkcji rolnej i w rozwoju hodowli od Was przede wszystkim zależy. Pogłębiajcie swą wiedzę rolniczą — państwo ludowe okaże Wam w tej dziedzinie wszelką pomoc. Organizujcie się i jednoczcie, aby wykorzystać na swych polach nowoczesne maszyny rolnicze — pomogą Wam w tym państwowe ośrodki maszynowe! Już dziś czynicie energiczne przygotowania do wiosennego siewu. Zbiorowym wysiłkiem i gromadzką pomocą wykorzystajcie wszelkie odłogi! Walczcie ze spekulacyjnymi tendencjami kulaćwa. Pomagajcie państwu ludowemu w zaopatrzeniu ludności miast w produkty rolne, a wsi w towaru przemysłowe. Zabezpieczajcie terminowe wykonanie obowiązkowych dostaw.

W dniu noworocznym cały naród wyraża gorące uznanie i podziękę wszystkim braciom chłopom, którzy wykonali w terminie swe obowiązki względem państwa, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu sił naszej Ojczyzny!

Przodownicy pracy!

Wam Polska Ludowa w pierwszym rządzie zawdzięcza swe dotychczasowe osiągnię-

cia. Za Waszym przykładem ulepszają swą pracę miliony zastępy robotników, od Was uczą się ofiarności w pracy, polepszania metod pracy, pomnażania wydajności naszego ogólnonarodowego twórczego wysiłku. Niechże więc rosną coraz liczniej szeregi przodowników pracy w Polsce Ludowej, niech każdy Jej obywatel stara się zająć przodujące miejsce na swoim odcinku pracy. W szlachetnym i twórczym współzawodnictwie socjalistycznym leży gwarancja coraz szerszego naszego marszu ku lepszej przyszłości.

Obywatele!

Nasz wzrastający ofiarny wysiłek nad uprzemysłowieniem kraju, nasza praca nad pomnażaniem sił wytwórczych narodu polskiego — to najszlachetniejszy nasz obowiązek patriotyczny. Ten, kto lekkomyślnie marnotrawi jakąkolwiek część naszego majątku narodowego — czyni szkodę wszystkim, czyni szkodę Polsce Ludowej. Walczmy więc nieubłaganie z wszelkimi przejawami marnotrawstwa czy bezmyślnej rozrzutności, walczmy z tymi, którzy nie nauczyli się jeszcze szanować dobra narodowego jako najcenniejszego naszego skarbu. Oszczędzajmy każdy grosz publiczny, każdą część materiału, pamiętając, że z drobnych na pozór części pomnożonych przez miliony wyrosnąć może wielka siła, wielkie zbiorowe bogactwo. Wychowujmy wśród otoczenia najgłębsze poczucie nienaruszalności i szacunku dla dobra publicznego.

Młodzieży polska!

W Tobie naród nasz widzi swą przyszłość, w Tobie pokłada całą swą ufność i wszystkie nadzieje. Nie zawiedźcie nigdy tej ufności. Przystawajcie sobie skarby wiedzy i światopoglądu naukowego. Walczcie bezlitośnie z szeregielami nieuctwa, lenistwa, zacofania, demoralizacji. To wrogowie Polski Ludowej, przegniełe wyrzutki zbankrutowanych klas społecznych, są zainteresowani w szerzeniu rozkładu moralnego w duszach młodego pokolenia, aby w ten sposób hamować nasz postęp ku nowym formom życia społecznego. Bądźcie przodownikami nowych i najszlachetniejszych idei społecznych — idei socjalizmu! Czyńcie wszystko, aby torować swemu narodowi drogę ku szczęśliwszej przyszłości!

Przyjaciele! Siostry i Bracia!

W nowym nadchodzącym roku jeszcze mocniej wspólnie swe szeregi w pracy dla Polski Ludowej! Umacniajmy Jej siły swoją jednością, swym jeszcze bardziej mocnym i warty frontem w walce o pokój i plan 6-letni! Życzę Wam najserdeczniej pomyślnych wyników pracy w nowym rozpoczynającym się roku, życzę Wam wiele szczęścia i radości w życiu osobistym.

Rokowania w Panmundżon

(M) PEKIN (PAP). Jak donosi...

strona amerykańska poprzednio...

Gigantyczna pogłębiarka radziecka zastępuje pracę 15 tys. ludzi

(M) MOSKWA (PAP). — Wice...

budowlach komunizmu pojawiła...

Wspaniałe sukcesy gospodarki bułgarskiej w roku 1951

(M) SOFIA (PAP). Rząd Buł...

z rokiem 1950. Poważne sukcesy...

Uchwała rządu bułgarskiego...

Wielkie osiągnięcia narodu albańskiego w roku 1951

(M) TIRANA (PAP). Pod zna...

W roku tym uruchomiono w...

260 tys. podpisów pod Apelem Pokoju w Syrii

(M) TEL AWIV (PAP). — Wed...

Paktu Pokoju między plemiona...

Utworzenie Narodowego Komitetu Odbudowy Berlina

(M) BERLIN (PAP). Jak dono...

Przewodniczącym Komitetu...

Robotnicy fabryki Renault odparli prowokacyjny napad zbirów de Gaulle'a

(M) PARYŻ (PAP). — Przed...

mał na wiec. Na plac, na którym...

Prześladowanie szkolnictwa polskiego we Francji

(M) PARYŻ (PAP). Agencja...

Kandydat andersowscy byli...

Uchwalenie ustawy przeciw kolaborantom w Egipcie

(M) PARYŻ (PAP). Jak dono...

doniesień prasy, projekt ustawy...

Wyjazd Churchilla do Waszyngtonu

(M) LONDYN (PAP). — Pre...

szereg konferencji z prezyden...

Audycje rozgłośni moskiewskiej w języku polskim

W okresie zimowym rozgłośnia...

W niedzielę, 8 i 15 lutego...

Zjednoczenie Niemiec będzie decydującym krokiem na drodze utworzenia pokoju

Oredzie noworoczne Komunistycznej Partii Niemiec

(M) BERLIN (PAP). Jak dono...

mieckiej Republiki Demokratycznej...

W minionym roku — stwierdza...

Naród niemiecki — głosi dalej...

Rząd Adenauera — czytamy...

Następnie odezwa KPD pletnie...

Pogróżki USA wobec Węgier — świadectwem porażki amerykańskich podżegaczy wojennych

Artykuł wstępny dziennika „Szabad Nep” o antywęgierskiej nagonce rządu USA

(M) BUDAPEST (PAP). Dziennik...

— rząd USA zabrał znów głos...

Rząd Stanów Zjednoczonych...

cia konsulatów węgierskich w...

Lotnicy amerykańscy — stwierdza...

Im bardziej rząd amerykański...

Rok wielkich zwycięstw

Artykuł wstępny dziennika „Prawda”

(M) MOSKWA (PAP). — „Prawda”...

dział chiński pod kierownictwem...

Poza nami pozostał rok ofiarne...

wszędzie, gdzie tylko mogą, bu...

Naród radziecki z uczuciem...

Wszystcy uczyli ludźle, wszyscy...

Zwycięstwa narodu radzieckiego...

Naród radziecki — pisze na...

Przed narodem radzieckim —...

Wielkie przeobrażenia demo...

Noworoczne pozdrowienia ludzi radzieckich dla narodu polskiego

(M) MOSKWA (PAP). W związku...

Dyrektor Leningradzkiego...

W rozmowie z przedstawicielem...

Niedawno zespół naszego tea...

Z okazji Nowego Roku pragnę...

Naród polski, podobnie jak i...

Polskiej młodzieży akademickiej...

Rząd demokratyczny Polski...

Żalony bilans „totalnej dyplomacji”

Przeгляд wypowiedzi polityków i publicystów USA

(M) MOSKWA (PAP). — Ko...

awanturę i że zmierzają ona...

Wszystcy oni w mniejszym lub...

Były ambasador USA w Anglii...

Jeśli chodzi o główne cele...

Wreszcie pismo zmuszone jest...

Wszystcy oni w mniejszym lub...

Trzeźwi przedstawiciele kół...

Polska delegacja handlowa przybyła do Moskwy

(M) MOSKWA (PAP). Do Mo...

Delegację powitali wiceminister...

Przodujące powiaty kończą akcje skupu zboża

(M) Według dotychczasowych...

W woj. katowickim wszystkie...

W woj. wrocławskim dotychc...

W woj. wrocławskim dotychc...

W woj. warszawskim zwolnienie...

W woj. warszawskim zwolnienie...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...

Województwa zaległości zbóż...



Warszawa radośnie witała trzeci rok Sześciolatki

(f) Cała Warszawa powitała 1952 rok, trzeci rok Planu 6-letniego w nastroju radości i dumy z osiągniętych już sukcesów, w nastroju entuzjazmu i zapалу do walki o dalsze zwycięstwa. Pożnym wieczorem na wszystkich ulicach stolicy zapłonęły tysiące świateł, tłumy mieszkańców udaly się z nowych osiedli i domów na zabawy, do teatrów i kin. W wielu punktach miasta pała się różnokolorowe światła na choinkach.

Wielka aula Politechniki Warszawskiej. Tu na noworocznej zabawie, zorganizowanej przez WRZZ, spotkali się przodujący ludzie klasy robotniczej stolicy — wybitni przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Burza oklasków powitała przodownicy pracy i racjonalizatorzy swych gości, którzy przybyli na zabawę — członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, sekretarza KC PZPR — Ochaba i przewodniczącego CRZZ — Kłosiwicza. Padają okrzyki: „Niech żyje Rząd Ludowy”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”.

O godz. 24 w auli Politechniki rozlega się gong. Zapalają się potężne jupitery. Na wielkiej tablicy ukazuje się czerwona cyfra: „1952”. Na estradzie wśród owacji i okrzyków wchodzi przedstawiciel Rządu. Partii i związków zawodowych Premier Józef Cyrankiewicz mówi: „Niech żyje rok 1952, rok dalszej zwycięskiej walki o siłę i rozkwit naszej Ojczyzny, rok walki o wzmocnienie sił wielkiego obozu pokójku”. Premier wznosi okrzyki: „Niech żyje Przywódca Narodu Polskiego w walce o siłę i rozkwit naszej Ojczyzny — towarzysze Prezydent Bolesław Bierut”.

„Niech żyje Wódz obozu pokójku — towarzysze Stalin”. Na sali wybuchła ogromny entuzjazm. Okrzyki wzniesione przez Premiera podchwytują wyścwy obecni Długo słychać skandowane słowa: „Stalin — Bierut”.

W rocznicę powstania Krajowej Rady Narodowej

Wiele jest dat w życiu naszego narodu, które upamiętniły się w jego bogatej historii. Datą utworzenia Krajowej Rady Narodowej na przełomie lat 1943-44 posiada jednak szczególne znaczenie historyczne. Stała się ona symbolem zwycięstwa polskiej mas ludowych z klasą robotniczą na czele — rozstrzygającego zwycięstwa odniesionego na długiej, ciernistej drodze walki o władzę, prowadzonej przez całe dziesięciolecie.

Utworzona pod przewodnictwem Bolesława Bieruta Krajowa Rada Narodowa „stała się sztandarem walki o władzę ludu w naszym kraju” — głosi ostatnia uchwała Biura Politycznego KC PZPR.

Utworzenie Krajowej Rady Narodowej, które zapoczątkowało — jeszcze w czasie okupacji — działalność naszych ludowych władz państwowych, związane jest ściśle z wielkimi zwycięstwami Armii Radzieckiej — armii wyzwolicieli, która gromiła wojska hitlerowskie zbliżając się do ziem polskich. Właśnie jej zwycięstwa otworzyły przed naszą klasą robotniczą i masami ludowymi, po dziesięcioleciach zmagania, szansę zdobycia władzy, otworzyły perspektywę dla powstania Polski Ludowej, realizacji rewolucyjno-demokratycznych przeobrażeń gospodarczych i społecznych i wstąpienia na drogę budownictwa socjalistycznego.

Tę szansę i tę perspektywę właściwie oceniła Polska Partia Robotnicza, jej marksistowsko-leninowski trzon z tow. Bierutem na czele, wychowany w szkole KPP, posiadający głęboką wiarę w siły polskiej klasy robotniczej. Prawicowo-nacjonalistyczne wrogie partie i sprawy wywołania narodu polskiego koncepcje gomułkowszczyzny, wyrzekające się walki o władzę dla klasy robotniczej,

koncepcje zmierzające do pozabawienia klasy robotniczej kierowniczej roli we froncie narodem, podporządkowania KRN siłom reakcji, napotykały w partii na zdecydowany opór i poniosły klęskę.

Utworzenie KRN było zwycięstwem wyteżonej walki Polskiej Partii Robotniczej z zorganizowaniem szerokiego frontu narodowego, skupionego wokół klasy robotniczej. Organizując ten front cementując go w ogniu walki z okupantem i obszarniczo-kapitalistyczną reakcją, kumując się z hitlerystami, wysługującą się imperialistom anglo-amerykańskim — wskazywała PPR narodowi jedyną drogę wyzwolenia narodu i społeczeństwa, drogę wiodącą do wolności i niepodległości — drogę walki zbrojnej ludu polskiego o boku Związku Radzieckiego i jego bohaterkiej, niezwykłej Armii, która niosła nam wyzwolenie.

Wysunięty przez PPR, której dziesięciolecie święcimy — program walki o nową Polskę, prawdziwie niepodległą, niezależną od imperialistów, opartą o granicę na Odrze i Nysie, związaną wieczystym sojuszem i przyjaźnią z wielkim Krajem Rad, Polskę bez obszarników i kapitalistów — ten program uzyskał poparcie najszerszych mas pracujących naszego kraju — stał się platformą polityczną, na gruncie której powstała Krajowa Rada Narodowa — najwyższa przedstawicielka narodu.

„W przymierzu z ZSRR wypędzimy hordy hitlerowskie, wyzwolimy Polskę, zabezpieczymy władzę dla ludu i odrodzimy życie w Ojczyźnie bez obszarników i kapitalistów. Wyzwolimy z dawnych pęt wyższy i upełniejsza polski lud pracujący sam pokieruje gospodarką narodową, zaś wole ludu wykonywać be-

działanie państwo demokracji ludowej, które stać będzie na straży bezpieczeństwa i niepodległości Polski przed zakusami wrogich sił” — głosi odezwa KRN do narodu polskiego, wydana w pamiętną noc sylwestrową 1943 roku.

Ten wielki program, który zwiastował najgłębszy, rewolucyjny przełom w dziejach narodu polskiego, został zrealizowany. To właśnie pod sztandarem KRN, pod jej przewodnictwem walczyły oddziały Armii Ludowej w kraju, walczyła Armia Polska w ZSRR, powołana do życia przez twórców Związku Patriotów Polskich — komunistów polskich, dzięki poparciu i pomocy rządu radzieckiego i wielkiego Stalina. Pod sztandarami KRN walczyło Wojsko Polskie w wyzwoleniu marszu po Berlin i Łabę. Skupione pod zwycięskim sztandarem Krajowej Rady Narodowej, masy pracujące Polski w ogniu walki klasowych, gromiąc bandy dywersyjne i mikołajczykowską reakcję zdobyły i umocniły swą władzę, przejęły w swe ręce losy kraju. Program Krajowej Rady Narodowej, rozwinięty przez utworzony przez nią jako jej organ — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego był konsekwentnie wcielany w życie. To właśnie z rąk KRN chłop polski otrzymał ziemię obszarniczą, to właśnie KRN uchwaliła dekret o unarodowieniu przemysłu.

Realizacja programu KRN, utworzenie państwa demokracji ludowej, w którym kierowniczą rolę w organach władzy odgrywała klasa robotnicza, pozwoliło nam zapoczątkować wielkie dzieło budowy podstaw socjalizmu i kroczyć zwycięsko po tej drodze łamiąc opór elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi, umacniając sojusz robotniczo-chłopski, zacieśnia-

jąc więź organów władzy i najszerszymi masami.

Rocznica powołania Krajowej Rady Narodowej zbiega się z 10-leciem utworzenia Polskiej Partii Robotniczej, spadkobiercy wielkich patriotycznych i postępowych tradycji naszego narodu, wielkich rewolucyjnych tradycji polskiej klasy robotniczej, partii, której kontynuatorką jest PZPR. Ten zbieg dwóch rocznic jest przypadkiem, ale nie jest przypadkiem, że składając hołd wielkiemu dziełu KRN, wracamy jednocześnie myśli ku Polskiej Partii Robotniczej, wspominamy jej bohaterką walkę o wolność i niepodległość, o wyzwolenie narodu i społeczeństwa, o władzę ludu prowadzoną w dobie okupacji, jej walkę i pracę dla umocnienia władzy ludowej w odrodzonym już państwie. Bowiem PPR — partia narodu — partia mas pracujących, była inicjatorką Krajowej Rady Narodowej, była jej czołową, przewodnią siłą. I to właśnie zdecydowało o rewolucyjnym charakterze Krajowej Rady Narodowej, zdecydowało o tym, że na wszystkich odcinkach swej działalności stała ona na straży interesów klasy robotniczej, mas pracujących i narodu polskiego.

Wielkie dzieło dokonane przez Krajową Radę Narodową w zwrotnym momencie naszej historii — narodzin i pierwszych pionierskich lat ludowego państwa polskiego, leży u podstaw wielkich sukcesów naszego budownictwa socjalistycznego. Rozwijając dalej to dzieło, idąc po drodze zapoczątkowanej przez KRN, naród nasz skupiony wokół swej władzy ludowej, krocząc pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i tow. Bieruta, w oparciu o braterską pomoc ZSRR — buduje swe jasne, socjalistyczne jutro.

Jeszcze jeden rok walki o pokój

Miniony 1951 rok przeszedł dla ludzi radzieckich pod znakiem dalszej konsekwentnej walki o pokój, o utrwalenie przyjaźni między narodami całego świata. Nadzieje i dążenia ludzi radzieckich wyraża przede wszystkim mądra polityka zagraniczna rządu radzieckiego. Zasady jej zostały ściśle i jasno określone przez wielkiego Chorążego Pokoju — Józefa Stalina: „ZSRR nie ma zamiaru zagrażać komukolwiek ani — tym bardziej — napad na kogokolwiek. Jesteśmy za pokojem i broniemy sprawę pokoju”.

Aleksander Oparin
Akademik, członek Światowej Rady Pokoju

Ważnym zadaniem radzieckiej na ONZ. Wystarczy przypomnieć wśród jakiego entuzjazmu przebiegła w ZSRR akcja zbierania podpisów pod apelow Światowej Rady Pokoju wyzywającym pięć wielkich mocarstw do pokojowego rozwiązania między sobą wszystkich kwestii spornych i zawarcia Paktu Pokoju.

Zajęci pokojową pracą, realizowaniem gigantycznych planów budownictwa komunistycznego, rodacy moi są zainteresowani w utrzymaniu długotrwałego pokoju, w przyjaźni i współpracy z wszystkimi narodami.

Na wszystkich naradach i konferencjach międzynarodowych, a szczególnie na każdej sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych i w Radzie Bezpieczeństwa, Związek Radziecki wnosił do rozpatrzenia konkretny program utrwalenia pokoju na całym świecie.

W końcu 1951 r. odbyła się w Moskwie III Wszechniątkowa Konferencja Obronców Pokoju. Przybyło na nią 1.137 delegatów reprezentujących wszystkie warstwy ludności Kraju Socjalizmu. To prawdziwie ogólnonarodowe zgromadzenie jeszcze raz dowiodło, że obrona pokoju jest żywotną sprawą całego narodu radzieckiego. W każdym wystąpieniu z trybuny konferencji, przejawiało się umiłowanie pokoju przez ludzi radzieckich.

Przemówienia rolników, uczonych, metalowców, pisarzy, robotników budowlanych pełne były troski o to, jak pomnożyć pokój — twórcze zwycięstwa ukochoanej Ojczyzny.

Delegaci opowiadali na Konferencji o gigantycznych elektrowniach wodnych i systemach nawadniania, wznoszonych w kraju.

W 1951 roku wdrożono plan 6-letni, drugi rok planu 6-letniego zaczął się z wezwaniem górnika Kawczyka do wykonania jednego cyklu na dobre: apelam Gładysza o czystość urobku; rozpracowaniem współzawodnictwa o przedłużenie wytrzymałości skłopeni pięć martenowskich; rozwinięciem walki o oszczędna gospodarkę wzelem.

W 1951 roku wkroczyliśmy więc z nową twórczą inicjatywą do wykonania trudnych zadań planu. I choć mobilizacja ta nie utrzymywała się na równym poziomie przez wszystkie miesiące roku, a w III kwartale poważnie opadła — to sukcesy gospodarcze w 1951 r. są niezaprzelalne.

Co kwartał oczekujemy komunikatów Państwowego Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu zadań produkcyjnych ostatnich trzech miesięcy. I co kwartał suche na pozór — zamknięte w cyfrach i wskaźnikach komunikaty PKGP mówią: zrobiliśmy więcej.

I tak — w I-szym kwartale 1951 r. plan produkcji przemysłu socjalistycznego w wartości został wykonany w 101 procentach, a wartość produkcji tego przemysłu wzrosła o około 26 procent w porównaniu z I-szym kwartalem 1950 r. W II kwartale plan produkcji przemysłu socjalistycznego w wartości wykonaliśmy w 102,3 procentach, a półroczny — w 102 procentach, przekraczając poziom II-giego kwartału 1951 r. o około 29 procent. Wreszcie za okres trzech kwartałów 1951 r. plan produkcji przemysłowej wykonany został w 100,7 procentach, a choć plan III kwartału nie został w pełni zrealizowany, to wartość produkcji w porównaniu z III kwartalem 1950 r. osiągnęła poziom znacznie wyższy.

III kwartał był najsłabszym w całym roku 1951. Był on najsłabszym dlatego że w szeregu zakładów przemysłowych — po sukcesach pierwszego półroczia — nastąpiło samouspokojenie, pewna demobilizacja kłownictwa i załóg, poddawanie się różnym trudnościom, związanym z burzliwym wzrostem naszej gospodarki.

Październik, listopad i grudzień stały się znów miesiącami wzmożonej mobilizacji i wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego. Nadrobić założeń, wykonać w pełni roczny plan — oto co stało się hasłem dla załóg przemysłowych w kraju. Realizacja tego hasła dała poważne wyniki.

Październik, listopad i grudzień stały się znów miesiącami wzmożonej mobilizacji i wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego. Nadrobić założeń, wykonać w pełni roczny plan — oto co stało się hasłem dla załóg przemysłowych w kraju. Realizacja tego hasła dała poważne wyniki.

Październik, listopad i grudzień stały się znów miesiącami wzmożonej mobilizacji i wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego. Nadrobić założeń, wykonać w pełni roczny plan — oto co stało się hasłem dla załóg przemysłowych w kraju. Realizacja tego hasła dała poważne wyniki.

Był to dzień w nocy. Siedzieliśmy wszyscy przy stole w Domu Kultury, święcąc nadzieje Nowego Roku. Punktualnie o 12-cj, z uderzeniem zegara, na sali zgasło światło. Gdy po chwili zapadło się znowu, uśmiechnęliśmy się wzajemnie, a raczej noworocznie, nie uśmiechnęliśmy się. Nie kłaniał, tylko zadyszał podbieg do naszego stolika i zawołał: — To było straszne, to było okropne. Zewsząd odezwały się głosy: „Co się stało, dlaczego jestes tak zdyszany, mów przedzi”. — Pożekajcie, niechże trochę odpasną — odpowiedział Nowy Rok. I zaczął: — Tak wiele, nigdy jeszcze nie było na ziemi. Fostanowilom więc — przed swoją intronizacją — przybył nieoficjalnie na świat i zobacz jak on też i wygląda. Trafiliem do wielkiego miasta nad oceanem, gdzie pierwszą rzecz, która mnie uderzyła, był wielki posąg. Powiedziano mi, że to Statua Wolności. Nie zdążyłem się jej dobrze przypatrzeć, gdy nagle ktoś mnie chwycił za ramię. Objeżdżalem się: był to wysoki dżentelmen w czarnym mundurze i czapce: — Nazwisko? — zaryczał. — Rok — odpowiedziałem dżentel. — Imię? — Tyścieś dziewięćset pięćdziesiąt dwa. — Paszport! Zebiałem. Skąd mam wziąć paszport? — Myślałem, że Nowy Rok nie potrzebuje takich dokumentów, że mi uwiertza na słowo. Wyległ mi wstałem się więc kartką z kalendarza z dnia 1 stycznia 1952 roku. I to mnie zgubilo. Napis na tej kartce — wiadomo, święteczny! — był... czerwoną. Nie zdążyłem nawet krzyknąć, gdy drab schwył mnie za rękę, wykreślił, narzucił kajdanki i wepchnął do samochodu. Zaczęłem wołać: „Nie aresztujcie mnie, ja jestem spokojną istotą, przychodzę na świat z nową pokójku”.

Tu drab zaczął rechotać obrzydliwym śmiechem i zawołał: — No tak, brachu, zdemaskowałeś się. Jesteś pokojowym wyrotowcem! Staniel przed komisją do badania działalności antyamerykańskiej. Rzezywiście zacięgnieli mnie tam natychmiast. Wyrok zapadł bardzo szybko: dali mi dożywocie! I siedziałem do tej pory w więzieniu, gdyby nie szczęśliwy przypadek. Oto, gdy wyprowadzano mnie z sali, nagle zawył syreny a ktoś zaczął wołać: „Uwaga, uwaga, alarm atomowy”. „Sędziowie” zaczęli biec na dół, zrobiło się zamieszanie, policjanci puścili mnie i uciekliem. Ucieklem z tego kraju i przybyłem do was. Spojrzeliśmy na siebie. — Nie martw się — powiedział ktoś. — Tu ci nie grozi. My nowinę pokójku przyjmujemy całym sercem i z otwartymi rękami. Nowy Rok usiadł między nami. Objęliśmy go ramieniem i zaczęliśmy się wspólnie bawić. Spóród gości wyszło kilka osób — jeden górnik, dwóch robotników, młoda pracownica z zakładów włókienniczych. — My — powiedział jeden z nich zwracając się do Nowego Roku — chcieliśmy ci powiedzieć, że się spóźniłeś. Dla nas Nowy Rok przybył w wiele wcześniej. Wykonaliśmy przed terminem plan. Już od kilku a nawet kilkunastu dni jesteśmy w roku 1952 — twoim roku. Nowy Rok uśmiechnął się przyjaźnie, uścisnął im ręce i powiedział: „W takim razie żyćcie wam, byście i mnie jak najbardziej skrócili. Byście wykonali plan na rok 1952 — na mój rok — jeszcze szybciej, niż za czasów mojego poprzednika. Postaram się wam w tym dopomóc”. Byłiśmy głęboko wzruszeni. Ktoś krzyknął: „Niech żyje Nowy Rok — rok zwycięstw pracy dla pokójku i walki o pokój”. Wszyscy wychyliłi toast. Spojrzeliśmy na Nowy Rok. W kąciach jego oczu zaswieciły łzy wzruszenia. OSA

Był to dzień w nocy. Siedzieliśmy wszyscy przy stole w Domu Kultury, święcąc nadzieje Nowego Roku. Punktualnie o 12-cj, z uderzeniem zegara, na sali zgasło światło. Gdy po chwili zapadło się znowu, uśmiechnęliśmy się wzajemnie, a raczej noworocznie, nie uśmiechnęliśmy się. Nie kłaniał, tylko zadyszał podbieg do naszego stolika i zawołał: — To było straszne, to było okropne. Zewsząd odezwały się głosy: „Co się stało, dlaczego jestes tak zdyszany, mów przedzi”. — Pożekajcie, niechże trochę odpasną — odpowiedział Nowy Rok. I zaczął: — Tak wiele, nigdy jeszcze nie było na ziemi. Fostanowilom więc — przed swoją intronizacją — przybył nieoficjalnie na świat i zobacz jak on też i wygląda. Trafiliem do wielkiego miasta nad oceanem, gdzie pierwszą rzecz, która mnie uderzyła, był wielki posąg. Powiedziano mi, że to Statua Wolności. Nie zdążyłem się jej dobrze przypatrzeć, gdy nagle ktoś mnie chwycił za ramię. Objeżdżalem się: był to wysoki dżentelmen w czarnym mundurze i czapce: — Nazwisko? — zaryczał. — Rok — odpowiedziałem dżentel. — Imię? — Tyścieś dziewięćset pięćdziesiąt dwa. — Paszport! Zebiałem. Skąd mam wziąć paszport? — Myślałem, że Nowy Rok nie potrzebuje takich dokumentów, że mi uwiertza na słowo. Wyległ mi wstałem się więc kartką z kalendarza z dnia 1 stycznia 1952 roku. I to mnie zgubilo. Napis na tej kartce — wiadomo, święteczny! — był... czerwoną. Nie zdążyłem nawet krzyknąć, gdy drab schwył mnie za rękę, wykreślił, narzucił kajdanki i wepchnął do samochodu. Zaczęłem wołać: „Nie aresztujcie mnie, ja jestem spokojną istotą, przychodzę na świat z nową pokójku”.

Racjonalizatorzy fabryk szczyrcińskich wprowadzają nowe usprawnienia

(gh) Duże praktyczne korzyści wypracowali pracownicy szczyrcińskich zakładów pracy z wrocławskiej wystawy pomysłów racjonalizatorskich. Po powrocie z tej wystawy pracownicy Fabryki Odzieżowej im. 22 Lipca w Szczecinie dokonali szeregu usprawnień w

produkcji. Ulepszone m. in. wyrobki kłeszenia ubranowych, zmniejszając zużycie materiałów oraz zastosowano drobne usprawnienia przy żelazkach do prasowania, które pozwoliły poważnie zaoszczędzić energię elektryczną.

Rozwój placówek TPD na Śląsku

(h) Stale rozwijająca się sieć placówek Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — szkół, przedszkoli i ośrodków kolonijnych i polkolonijnych, świadczy o głębokiej trosce, jaką w dziedzinie wychowania dzieci przejawia TPD na Śląsku. Podczas gdy w roku szkolnym 1948/49 istniało

5 szkół TPD, do których uczęszczało 2.660 młodzieży, to w roku szkolnym 1951/52 ilość szkół wzrosła do 35, zaś ilość uczących się młodzieży wzrosła do 14.689. Liczba nauczycieli i wychowawców wzrosła w porównaniu z rokiem 1948/49 o 549, tak, że o

biecnie w szkołach Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na Śląsku pracuje 608 nauczycieli i wychowawców. W roku 1951 z wczorajszym 33 punktach kolonijnych TPD skorzystało 8.189 uczniów, zaś w 13 punktach polkolonijnych 1.360 dzieci.

Za nami rok 1951 przed nami — trzeci rok Sześciolatki

Tadeusz Sannociński

Bo oto przemysł chemiczny wykonał plan roczny przed terminem — 17 grudnia 1951 r. Po dobie przed terminem realizowały plany roczne resorty: Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego i Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, przemysł lekki, przemysł drobnego i rzemieślniczo, szereg Centralnych Zarządów Przemysłu Rolno-Spożywczego, szereg okręgów kolejowych.

27 grudnia wykonał plan na 1951 r. nasz pierwszy narodowy przemysł — górnictwo, a 29 grudnia — podstawa naszego przemysłowego — przemysł ciężki.

„Budujmy nową Polskę, Polskę socjalistyczną” — mówił tow. Hilary Minc w czerwcu 1951 r. — „wzmacniamy naszą siłę, bronimy naszego kraju przed niebezpieczeństwem zamachów imperialistycznych, bronimy czynnie pokój, utrwalamy wolność i niepodległość Polski. Przewodząc nasze wielkie, wszechstronne, pokojowe budownictwo socjalistyczne, budujemy siły Polski, umacniamy jednocześnie siły międzynarodowego obozu pokójku”.

„Budujmy nową Polskę, Polskę socjalistyczną” — mówił tow. Hilary Minc w czerwcu 1951 r. — „wzmacniamy naszą siłę, bronimy naszego kraju przed niebezpieczeństwem zamachów imperialistycznych, bronimy czynnie pokój, utrwalamy wolność i niepodległość Polski. Przewodząc nasze wielkie, wszechstronne, pokojowe budownictwo socjalistyczne, budujemy siły Polski, umacniamy jednocześnie siły międzynarodowego obozu pokójku”.

„Budujmy nową Polskę, Polskę socjalistyczną” — mówił tow. Hilary Minc w czerwcu 1951 r. — „wzmacniamy naszą siłę, bronimy naszego kraju przed niebezpieczeństwem zamachów imperialistycznych, bronimy czynnie pokój, utrwalamy wolność i niepodległość Polski. Przewodząc nasze wielkie, wszechstronne, pokojowe budownictwo socjalistyczne, budujemy siły Polski, umacniamy jednocześnie siły międzynarodowego obozu pokójku”.

Mamy poważne sukcesy na odcinku walki o plan. Produkcia, nawet na tych odcinkach przemysłowych, które do ostatnich dni grudnia nie wykonywały jeszcze w pełni swego planu rocznego, jest o wiele wyższe niż w 1950 r. Od czasu przedwojennych uciążliwych ogromny skok naprzód.

W 1951 roku uruchomiliśmy przedterminowo szereg wielkich obiektów planu sześcioletniego. Ogółem oddano do użytku ponad 1.800 nowych obiektów.

Wśród oddanych do użytku w 1951 roku obiektów wymienić należy: zespół wielkiego pieca w hucie Kosciuszko, stalownie z piecami martenowskimi w hucie Częstochowa, hałd rurowi, fundamenty wielkich pieców w hucie Częstochowa, stalownie w hucie im. Stalina; oddziały produkcyjne dla montażu — Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu; oddziały produkcyjne dla montażu — Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie; zespół 12 obiektów produkcji pomocniczej w Nowej Hucie; oddziały produkcyjne i hale kombinatu walcianego w Piotrkowie; fabrykę włókna sztucznego w Gorzowie; cementownię Odra i szereg wielkich fabryk przemysłowych.

Wśród oddanych do użytku w 1951 roku obiektów wymienić należy: zespół wielkiego pieca w hucie Kosciuszko, stalownie z piecami martenowskimi w hucie Częstochowa, hałd rurowi, fundamenty wielkich pieców w hucie Częstochowa, stalownie w hucie im. Stalina; oddziały produkcyjne dla montażu — Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu; oddziały produkcyjne dla montażu — Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie; zespół 12 obiektów produkcji pomocniczej w Nowej Hucie; oddziały produkcyjne i hale kombinatu walcianego w Piotrkowie; fabrykę włókna sztucznego w Gorzowie; cementownię Odra i szereg wielkich fabryk przemysłowych.

Wśród oddanych do użytku w 1951 roku obiektów wymienić należy: zespół wielkiego pieca w hucie Kosciuszko, stalownie z piecami martenowskimi w hucie Częstochowa, hałd rurowi, fundamenty wielkich pieców w hucie Częstochowa, stalownie w hucie im. Stalina; oddziały produkcyjne dla montażu — Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu; oddziały produkcyjne dla montażu — Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie; zespół 12 obiektów produkcji pomocniczej w Nowej Hucie; oddziały produkcyjne i hale kombinatu walcianego w Piotrkowie; fabrykę włókna sztucznego w Gorzowie; cementownię Odra i szereg wielkich fabryk przemysłowych.

Czy produkowaliśmy kiedykolwiek dotąd własne samochody ciężarowe, własne samochody osobowe? Czy produkowaliśmy własne okręty, i własne potężne prasy hydrauliczne? Czy produkowaliśmy wiele własnych cennych, zupełnie nowych u nas artykułów chemicznych? Czy produkowaliśmy kiedykolwiek skomplikowane, potężne urządzenia dla naszych nowych inwestycji i nowoczesne maszyny górnicze?

Nie produkowaliśmy i nie mogliśmy produkować tych wszystkich nowych artykułów i urządzeń za czasów Polski sanacyjnej, Polski gniebnej, Polski rodzimy i obcy kapitał, Polski kurczącego się przemysłu środków wytwarzania. Możemy i produkujemy je o-

Sięgnijmy do przeszłości. W 1951 r. zawdzięczamy w dużym stopniu wzrostowi wydajności pracy i obniżeniu kosztów własnych produkcji. W okresie 1951 r. wydajność pracy podniosła się o kilkadziesiąt procent, a koszty własne w przemyśle obniżono o kilka procent.

Rok 1951 — to rok dalszego pogłębiania i rozszerzenia serdecznej, wszechstronnej współpracy polsko-radzieckiej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego dla narodu polskiego.

Rok 1951 — to rok dalszego pogłębiania i rozszerzenia serdecznej, wszechstronnej współpracy polsko-radzieckiej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego dla narodu polskiego.

300.000 KILOWATÓW

Irena Bohosz

Taka prosta rzecz. Węgiel spala się, nagrzana przezeń woda paruje, par porusza turbinę, ta znowu obraca generator i wytwarza prąd. Zwykła, jak nas uczono w szkole, energia cieplna zamienia się w elektryczną. Proste, prawda?

Ala zanim się ta prosta rzecz zdążyła, zanim czarne węgiel węgla szła się maszynami, obrotowymi i światłem w naszych domach, trzeba wysuszyć go i zmieścić na pył cieniutki jak najdelikatniejszy puder, jeszcze raz przesieć i przefiltrować, aż prąd powietrza wdmucha go do kotłowni, aż, klebiąc się do kotłowni, odda ciepło wodzie. Wodę — oczyszczoną, ożagazowaną, podgrzaną — wtłoczy do dziesięciopiętrowych rur, aż zamieniona w parę o ogromnym ciśnieniu i wysokiej temperaturze, pójdzie do turbin i poruszy łopatkami wirnika. Poemem z generatora przez rozdzielnicę popłyną liniami wysokiego napięcia energia. Trzeba zmnożyć dziesiątki — a może setki — kilometrów urociągow, setki — a może tysiące — kilometrów kabli, niezliczone pompy, filtry, kompresory, aparaty i urządzenia, których nie znamy nawet z nazwy...

W tym wszystkim — trzeba zbudować elektrownię. Oczywiście — elektrownie nowoczesna, całkowicie automatyzowana. Taką, jakiej trzeba namzemu rosnącemu przemysłowi, naszym rosnącym miastom. Taką, jakiej dwie buduje się w Jaworznie. Na jaworznieckim „lichym” węgiel — węgiel, którego nie warto właściwie transportować. Jaworzno I i Jaworzno II „Jedynki” i „Dwójki” — dwa razy więcej, niż w Jaworznie. Największa w Polsce.

Na „Dwójce”

Co tu ukrywać: ci z Jaworzna I i z zardzewiałym z Jaworzna II. Ze tyle mają przestrzeni, tyle miejsca, taki plac rozległy — całe kilometry! — Im to lekko — mówią ci z „Jedynki” o „Dwójce”. — Są na radzieckiej dokumentacji, na radzieckim sprzęcie, radzieckich maszynach. Wszystko na czas, żadnego spóźnienia, żadnych braków. O, im jest łatwiej!

Na „Jedynce”

Jak wspinającą wysokogórską. Do góry i na dół, do góry i na dół. Mijamy lasy urociągow, gąszcze rur, rurek i rureczek. Ile stopni miała ta poruchylina? Kilkaset? Ile pięter przeszliśmy schodami betonowymi, żeliwnymi, drewnianymi i drabinkami-prowirnikami, wędrując drogą węgla, parę, wody, powietrza?

Na kotłowniach tam piętze zatrzymuje nas Adam Pajsek. To nasz przewodnik. Technika. Ma 22 lata. Jest prawą ręką kierownika budowy. Jestem na stanowisku paleniska — ogólnie.

Tylko, że ów palenisk węgla nie zobaczył. Ani paleniska. Ani popiołu. W nieskazitelnie czystym kombinacie obchodzić będzie swój pomost, spoglądając na urządzenia-automaty. Zależnie od ich wskaźników, doda węgla, lub ujmie powietrza. Jak? A no — naciskając guziczek.

Z któregoś tam piętra, poprzez niewykoliczoną jeszcze halę — widać starą kotłownię. Właścicielem nie jest wcale stara, zbudowana niedługo przed wojną. Jak na owe czasy bardzo nawet nowoczesna. Przy kotłach siedzi młody robotnik, obracając jakiś przyrząd. Nasz przewodnik pogardliwie wydmucha poltecki.

— Widzicie? Ręcznie reguluje dopływ pary. Średniowiecze! U nas wszystko będzie automatycznie...

Rece polskich robotników zmontowały skomplikowaną konstrukcję kotłowni węgla — ogólnie. Zjawili się w Polsce ludzie o dziwnie brzmiałej specjalności: wysokoocienieniowcy — spawacze — wyskopreżni, fachowcy od rur chromo-molibdenowych, po raz pierwszy w Polsce wytwarzanych. Brakowało ludzi. Brakowało miejsca na wciśniętych na teren kopalniany budowlach, z trudem poruszali się budowniczo, prze-

szkadzając sobie nawzajem z montażowcami. W gęstwinie ruszających, pod brzydymi wapna, odbywał się trudny, skomplikowany montaż. — Mógł, oko i ręka polskiego robotnika, polskiego technika pokonać trudności. W najbliższym czasie Jaworzno I rusza. Pierwszy agregat, pierwszy etap. W parę tygodni później ruszy druga turbina. — Antoniego Kempfńskiego znała nie tylko na tej budowie. Przecież to specjalista od urociągow, przedstawiciel jednej z najzradszych specjalności w Polsce. A o tym, dokąd przeniesiony zostanie montażowiec Aleksander Chmiel, ten którego brzydąca nigdy nie zawiedzie, decyduwać będzie chyba samo ministerstwo. Chmiel sam powiada, że chciałby na „dwójce”. — Kocioł jest ciepły. Suszy się. We węgelnianiu walcąca — zbiornika wody wążącego z poltecki ton, zainstalowanego już, odizolowanego, obudowanego srebrzystą blachą, nastroszonego najrozmaitszymi przyrządami — stoi butelka z herbatą. Cztery śniadania grzeje się o szczyty techniki.

— Policzcie: urodziłem się w tym samym roku co towarzyszy Stalin. — Wiek 72 lata! A przy tym pracowity, sumienny, niezawodny. „Staram się ile możliwości” — powiada o sobie, nie bez dumy pokazuje potężną estakadę wymurowaną przez siebie, i od razu przechodzi na rozmowę o młodych. Ze im wszystkim swoje tajemnice zdradził, pokazał narysował. Ze im teraz dobrze, bo kiedy to było widać, czy w austriackim zaborze, czy za sanacji, żeby tak o nich państwo dbało.

Marian Jasiołki mógłby być wnukiem Wasia. Liczy sobie bowiem lat 17. Ale jest już spawaczem, i koleży jego z młodzieżyowej brygady 6 młodym z dużym szacunkiem. Marian nie wie, dlaczego go chwala. — Ja nigdy nie przypuszczałem, że będę przodownikiem. — No jasne, nigdy się nie spóźniłem, nigdy nie zbumelowałem, tylko ten jeden dzień, kiedy mi zab rwał... Pracuje, jak wszyscy ZMP-owcy.

— Drobny, szczupły Kazimierz Ukuś, spawacz, wysokiej kwalifikacji, długo nam tłumaczy, dlaczego tak kocha swoją pracę. „Czeka na nasz prąd Nowa Huta” — mówi. — Dzieciom swoim, wnukom będę pokazywał, com tu wybudował”. — A brygada Szczepina, niedawno powstała, teraz już wzorowa — to sama przemontowa-

ła skomplikowane urządzenia na łamaczu węgla? A Dubiel, który z czterema ludźmi przyszedł do najłabszej brygady montażowej i od razu w pierwszym miesiącu tak zorganizował pracę, że 237 proc. normy wyrobił? W listopadzie dał 321 proc. W grudniu pytamy — pewnie mniej? Spojrzał urażony. — Nie. My się w tri nie cofamy. Cyba, dociągniemy do 370%.

— Nie. 380... — odpowiada bez wahania spawacz Cyba. — Dubielka wysuwa teraz na mistrza. Ale jemu żal rozstać się ze swoją brygadą. Dobrze pracuje się na radzieckich rysunkach — dokładnie, pełne, jasne. „Pracujemy też po bolszewicku, o trzy i pół miesiąca nasze cyklony przyspieszamy” — mówi bezpartyjny brygadziśta.

— Radzieccy przyjaciele — Na zewnątrz kotłowni odbywa się już montaż długich rur. 10 do kotłowni. Każdy liczy po 5-6 tysięcy detali. Zamiast wiodować każdą rurkę, każdy detale, po jednym montuje się je w bloki, a dopiero te ustawiane będą w kotłowni. Oszczędność pracy, czasu — oburzają. „Radziecka metoda, najnowszą” — tłumacza robotnicy.

Bo radzieccy montażowcy są już tu, na miejscu. Młodzi i starzy robotnicy, majstrowie, inżynierowie. Ludzie, co niejednemu już budowę przeszli, zjedli cały Związek Radziecki, budowali i w Rosji Centralnej, i na Uralu, i na Poloniu. „Ciebie życie na kółkach” — śmieje się inżynier Szmot. W tym roku obchodził dwudziestolecie pracy na budowach elektrowni. Każde z jego trojga dzieci urodziło się na innej budowie... A inżynier Archipow nie może się już doczekać, ile już elektrowni projektował.

Przyjechali do Polski. Doświadczeni, nauczeni dziesięcioleciami budownictwa socjalistycznego. Przyjechali podzielić się swoją wiedzą, swoimi umiejętnościami, swoją praktyką. Stary, siwowłosy majster z Leningradu, Jersow, mówi: — Przekazemy polskim przyjacielom wszystko co sami umiemy, żeby następny etap elektrowni mogli budować już całkiem samodzielnie.

— Ja nigdy nie przypuszczałem, że będę przodownikiem. — No jasne, nigdy się nie spóźniłem, nigdy nie zbumelowałem, tylko ten jeden dzień, kiedy mi zab rwał... Pracuje, jak wszyscy ZMP-owcy.

— Drobny, szczupły Kazimierz Ukuś, spawacz, wysokiej kwalifikacji, długo nam tłumaczy, dlaczego tak kocha swoją pracę. „Czeka na nasz prąd Nowa Huta” — mówi. — Dzieciom swoim, wnukom będę pokazywał, com tu wybudował”. — A brygada Szczepina, niedawno powstała, teraz już wzorowa — to sama przemontowa-

ła skomplikowane urządzenia na łamaczu węgla? A Dubiel, który z czterema ludźmi przyszedł do najłabszej brygady montażowej i od razu w pierwszym miesiącu tak zorganizował pracę, że 237 proc. normy wyrobił? W listopadzie dał 321 proc. W grudniu pytamy — pewnie mniej? Spojrzał urażony. — Nie. My się w tri nie cofamy. Cyba, dociągniemy do 370%.

— Nie. 380... — odpowiada bez wahania spawacz Cyba. — Dubielka wysuwa teraz na mistrza. Ale jemu żal rozstać się ze swoją brygadą. Dobrze pracuje się na radzieckich rysunkach — dokładnie, pełne, jasne. „Pracujemy też po bolszewicku, o trzy i pół miesiąca nasze cyklony przyspieszamy” — mówi bezpartyjny brygadziśta.

— Radzieccy przyjaciele — Na zewnątrz kotłowni odbywa się już montaż długich rur. 10 do kotłowni. Każdy liczy po 5-6 tysięcy detali. Zamiast wiodować każdą rurkę, każdy detale, po jednym montuje się je w bloki, a dopiero te ustawiane będą w kotłowni. Oszczędność pracy, czasu — oburzają. „Radziecka metoda, najnowszą” — tłumacza robotnicy.

Bo radzieccy montażowcy są już tu, na miejscu. Młodzi i starzy robotnicy, majstrowie, inżynierowie. Ludzie, co niejednemu już budowę przeszli, zjedli cały Związek Radziecki, budowali i w Rosji Centralnej, i na Uralu, i na Poloniu. „Ciebie życie na kółkach” — śmieje się inżynier Szmot. W tym roku obchodził dwudziestolecie pracy na budowach elektrowni. Każde z jego trojga dzieci urodziło się na innej budowie... A inżynier Archipow nie może się już doczekać, ile już elektrowni projektował.

Przodujące zalogi w zakładach przemysłu materiałów budowlanych

(f) Ostatnio zakończony został pierwszy etap współzawodniczenia o tytuł „najlepszej zalogi”, prowadzonego przez robotników zakładów przemysłu materiałów budowlanych. W przemyśle wapienno-gipsowym pierwsze miejsce zdobyła zalogą wapienników w Piechcinie, w przemyśle ceramiki budowlanej zalogą cegielni Witaszycy, w przemyśle materiałów izolacyjnych — zalogą zakładów w Czerwonaku, spośród zaś zalog produkujących kamień budowlany najlepsze wyniki uzyskała zalogą zakładów obróbki marmuru w Kielcach.

Zwycięskim zespołom wręczono sztafety przedchodnie, ufundowane przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Budowlanych oraz wręczono premie pieniężne.

100 tys. oszczędzających w PKO na Pomorzu Zachodnim

(f) Ponad 80 zakładowych zalog PKO na Pomorzu Zachodnim skupia dziś około 100 tys. oszczędzających.

Do najlepiej pracujących punktów PKO należy kolejowa zakładowa agencja, która w ciągu 8 miesięcy wydała swym pracownikom przeszło 3 tys. premiiowych książeczek oszczędnościowych.

Konferencja nauczycieli szkolnictwa plastycznego

(gh) Staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki odbyła się w Bielsku 5-dniowa konferencja szkoleniowo-programowa nauczycieli przedmiotów warsztatowych w Liceach Technicznych. Otwarcia konferencji dokonał dyrektor Centralnego Zarządu Szkół Artystycznych mgr. A. Kulik. Uczestnicy konferencji, wśród których byli obecni również delegaci Centralnego Zarządu Szkół Artystycznych, CPiA oraz Instytutu Wzornictwa, wysłuchali licznych referatów i wykładów z zakresu metody realizacji socjalistycznego, jako podstawy szkolnictwa plastycznego oraz z zakresu zagadnień sztuki użytkowej.

Budownictwo mieszkaniowe w Moskwie



Dziedziniec jednego z bloków mieszkalnych przy ul. Nowopolskiej w Moskwie, gdzie obecnie rośnie nowa, piękna dzielnica stolicy ZSRR. Foto CAP

Biurokratyzm a marnotrawstwo czyli rozprawa nie naukowa

Rozpraw naukowe - filozoficznych napisano już wiele. Zeby wymienić dla przykładu prace Kopernika o krążeniu ciał niebieskich, Kartezjusza o metodzie, Spinozy o etyce.

O metodzie i etyce biurokratyzmu, a także o cyklu krążenia niektórych papierków, rozprawy jak dotąd nie napisano. Szczególnie w kontekście do zagadnienia marnotrawstwa. Dlatego autor felietonu wyraźnie się zastrzega — rozprawa jest nie-naukowa. Nienaukowa, a jednak prawdziwa.

Tyle na usprawiedliwienie tytułu. Można by także zapytać dlaczego łączymy w tytule te dwa pojęcia: biurokracji i marnotrawstwa. Biurokracja określa przecież jedynie styl urzędowania — marnotrawstwo zaś jest szerokim i szkodliwym zjawiskiem, któremu wydaliliśmy niezbędną walkę. Dlatego też zastrzegamy się po raz drugi. Nie próbujemy w tym felietonie ogarnąć całości problemu marnotrawstwa, jedynie pewien odcinek, bujnie zarosły chwastem biurokracji i biurokratyzmu.

Popatrzmy wokół siebie. Gdzie dostrzeżemy fakty złej, niesocześnie, beznijnej gospodarki, tam na pewno uwil sobie gniazdko pracownik, którego styl pracy charakteryzuje bezduszność i formalizm. Przykłady? Nie będzie o nie trudno.

Sa. Tym razem w Ministerstwie Oświaty.

Okólnik nr 14 Urzędowego Dziennika Ministerstwa Oświaty dotyczy rozporządzenia o szkolnym. Numer nosi datę 21 sierpnia 1951 r., ale jak wynika z adnotacji redakcyjnej (na stronie końcowej) został on skierowany do druku dopiero w dniu 28 sierpnia. Druk został ukończony 1 października, odbiorcy otrzymali Dziennik z końcem tego miesiąca.

W ten sposób instrukcja Ministerstwa Oświaty dotarła za pośrednictwem dziennika urzędowego do szkół dwa miesiące po rozpoczęciu roku. Zjawisko nie jest osobno, a tym bardziej zasługujące na miano marnotrawstwa, że nakład dziennika wzrósł z 8.000 egzemplarzy do 40 a nawet 48 tys. egzemplarzy. A wzrost ten był podobno uzasadniony u sprawianym obiegu pism urzędowych.

— Spóźnione instrukcje —

A biurokrata — marnotrawca jest zadowolony. Plan został wykonany, sprawozdanie przesłane w terminie, a magazyny — niech się inni troszcza.

Na szczęście kadra tych, którzy troszcza się o sprawę i o oszczędność (te dwa pojęcia związane są ze sobą) funkcjonowanie aparatu gospodarczego i administracyjnego zwiększa się z miesiąca na miesiąc. Front, na którym prowadzona jest batalia oszczędnościowa przebiega przez cały kraj. W batalii zaś są już piękne wygrane.

W walce na odcinku oszczędności materiałów produkcji przemysłowej, przemysł, który na naradzie oszczędnościowej w 1949 r. przytaczany był jako przykład prowadzenia rozrzuconego gospodarki materiałami. Przemysł węglowy osiągnął poprzez wydatną anulację zamówień spadek zapasów materiałowych prawie dwukrotnie wyższy od przewidzianego.

Wygrawa w walce o oszczędność przemysłu energetycznego, w którym ponadnormatywne zapasy materiałów oszczędności I. i do 30. XI, o ca 20 procent. Wygrana batalia jest rozumnie zarządzana, dotyczące magazynowania towaru w Ministerstwie Przemysłu Rolnego i Spożywczych, dotyczące pełnego wykorzystania składów, niezależnie od przynależności tych magazynów do poszczególnych branż. Krok ten zaoszczędził naszemu skarbowi wiele dziesiątków tysięcy złotych.

Batalia o oszczędność prowadzona jest energicznie na odcinku etatów. Poważne osiągnięcia można zanotować w centrali telegraficznej, ZUS-ie, Zarządzie Osiedli Studenckich, w Wojewódzkim Zarządzie Dróg Publicznych i w wielu innych przedsiębiorstwach i instytucjach.

Batalia trwa. Celem jej jest oszczędzenie dla naszej gospodarki milionów roboczogodzin, tysięcy ton cementu i cegły, węgla i nawozów sztucznych, milionów metrów materiałów i konfekcji. W tej batalii żywi ludzie, związani z terenem swojej pracy, troszczą się o grosz państwowy jak o własną kieszeń — wydali walce bezduszności i formalistycznej, sobokostu i brakowi odpowiedzialności.

Walce, która będzie prowadzona z całą energią w następującym 1952 roku. (S-ka)

Szybkie tempo budowy nowej linii kolejowej Pyskowice — Lubliniec

(f) Na rozległych terenach rolniczych pomiędzy Pyskowicami a Lublinem trwają obecnie intensywne prace przy budowie nowej linii kolejowej, która umożliwi połączenie południowej części Śląska Opolskiego z siecią komunikacyjną, wiązącą Górną Śląsk z Warszawą oraz Poznaniem i Gdynią.

Prace przy budowie rozpoczęły się w roku 1950 są już daleko zaawansowane. Z ogólnej ilości 630.000 metrów robót ziemnych wykonano około 90 procent i ułożono tor kolejowy na długości około 27 km.

Budowa torów odbywa się obecnie przede wszystkim na tzw. odcinku drugim, gdzie w ciągu każdego dnia układają się około 600 m nowego toru. Budowa wymaga poważnych nakładów materiałowych, przy-

czym samej tylko stali zużyje się ponad 7.000 ton.

Spośród kilkunastu wsi leżących w bezpośrednim sąsiedztwie nowej linii, trzy otrzymały stacje kolejowe, których budowę już rozpoczęto. Wykonuje się tam pomieszczenia dla urzędników stacyjnych, jak nastawienie, pomieszczenia dla torowych oraz 8-rodzienne budynki mieszkalne dla personelu kolejowego. Gospodarcze znaczenie linii polegać będzie m. in. na tym, że przycinając kompleks leśny na południe od Lublina umożliwi ona sprawniejszą eksploatację terenów leśnych.

Zwyło interesuje się postępiem prac miejscowa ludność wiejska, która na budowie posiada swoich przodowników pracy. Należą do nich m. in. produkująca robotnica Anastazja Flegger z Rzędowic, powiatu Strzelce Opolskie, która zajęła pierwsze miejsce we współzawodniczeniu na robotach ziemnych, wysocko przekraczając normę oraz jej towarzysząca Katarzyna Kozł z tej samej miejscowości. Inicjatorami współzawodniczenia przy budowie linii jest robotnik Józef Czechura, odznaczony srebrną odznaką przodownika pracy.

Uchwały Naczelnej Rady Spółdzielczej

(f) Zakończyły się 2-dniowe obrady Naczelnej Rady Spółdzielczej. Omawiając podczas obrad rozwój spółdzielczości w 1951 r. stwierdzono, że obecnie istnieje w Polsce ponad 9 tys. spółdzielni. Liczba członków całej spółdzielczości polskiej (oprócz spółdzielni produkcyjnych) wynosi ok. 5.800 tys. W ciągu ub. roku przybyło 1.755 spółdzielczych punktów sprzedaży, a liczba punktów skupu wzrosła o 12.830.

Naczelna Rada Spółdzielcza zatwierdziła statut nowoutworzonego Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, powołała Centralę Spółdzielni Transportu oraz dokonała uzupełnienia składu Rady Nadzorczej Centrali Spółdzielni Inwalidów.

Uznając konieczność zmobilizowania całego personelu spółdzielczego i aktywność członkowską do wzmożenia walki z

Z obrad konferencji pawłowskiej w Krynicach

(f) Zakończyły się 2-dniowe obrady Naczelnej Rady Spółdzielczej. Omawiając podczas obrad rozwój spółdzielczości w 1951 r. stwierdzono, że obecnie istnieje w Polsce ponad 9 tys. spółdzielni. Liczba członków całej spółdzielczości polskiej (oprócz spółdzielni produkcyjnych) wynosi ok. 5.800 tys. W ciągu ub. roku przybyło 1.755 spółdzielczych punktów sprzedaży, a liczba punktów skupu wzrosła o 12.830.

korzystać z nawozów sztucznych, gdzie biedniejsi mogli się zdobyć na kupno tylko liczących kilogramów.

— Istnieją w powiecie cztery spółdzielnie produkcyjne. Młode, walczące jeszcze z wieloma trudnościami, z miesiąca na miesiąc krępujące. Zegnąja i one pracownicy rok swoim biłansom.

Spółdzielcy w Stojadłach osiągnęli około 30 zł na dniówkę obrachunkową. Jedną tylko Kowalczykowie zarobi około 5 tys. — oczywiście w pieniądzu i produktach. Spółdzielnia zakupiła kilka maszyn, postawiła oborę, szopę. Sam sad, pięknie i starannie utrzymywany, przynosi około 30 tys. zł dochołu. Starczyło tego akurat na pokrycie zaciągniętych kredytów państwowych.

Mają osiągnięcia i spółdzielnie w Pogorzelu, Kuflewie, Rudnie. Zgłosili się do ich zarządów chłopcy indywidualni z prośbą, o przyjęcie do wspólnej gospodarki. Walne, roczne zebrania, mające się odbyć w styczniu, przynajmniej tych nowych członków.

— Chłopskie dzieci w Stanisławowie, Łaziskach, Sokolnicach, Suwczynie, może niebyle dobrze jeszcze wiedzą — co to jest plan 6-letni, najmłodszym na pewno nie mają pojęcia, że mają własny drugi rok tego planu. To jednak, że w 1951 roku otrzymały nowe, piękne szkoły, że nie muszą już biegać w słoje dnia po kilka kilometrów do wsi sąsiedniej, nie gniotą się po kilka oddziałów w jednej klasie — o tym wiedzą i będą pamiętać długo.

Około 900 ich starszych braci i siostr poszło w świat. Brezsiś niedaleki jest ten „świat” w samym Mińsku Mazowieckim. Nowy, rozbudowany znowu w r. 1951 Ośrodek Szkolenia Zawodowego kształci w swych murach techników budowlanych, majstrów murarskich, brygadzystów. Nieraz wyłącznie chłopskich synów i córki.

państwo dba o zdrowie ludzi pracy... — To tylko wyjątek z jednego listu, jaki nadesłał do Zarządu Powiatowego ZSCh Jan Kiełszyński, matorny chłop z Kiełszynek (gm. Cegiów). Nadesłał go z Ciechocinka. Przed wojną służył jedynie o tym, że gdzieś są jakieś zdrowiska. Dziś sam leczy się w jednym z nich, wysłany przez ZSCh.

77 chłopów ze wsi powiatu Mińsk Mazowiecki wróciło już do Kobieli, Siennicy, Mroczach — na pewno nie starczyłoby pałców ani u rak ani u nog, by policzyć wiszące na gwoździach brązowe czapki studentów politechniki, białe — uniwersyteckie. To tu, na wsi, rośli ci przyszli inżynierowie, doktorzy, prawnicy.

Przyśledź blisko, do samej wsi, elitarny niegdyś sport. Powstały LZS-y i powstają wciąż nowe. Zaledwie po kilka miesięcy mają zespoły w Anielinie i Chmielewie, młodzi chłopcy jednak i dziewczęta z zapamiętaniem biegają, rzucają kulą, grają w siatkę. Nie traktują tego jako przypadkową rozrywkę, potrafią w powrotnej drodze z pracy w Warszawie wysiąść na stacji Demby Wielkie i przejść do Mieni forsownym marszem, aby utrzymać się w formie, aby zdać jedną z norm SPO.

Pomaga i tu państwo. Przeszło 6 tys. zł otrzymały LZS-y w tym powiecie w roku 1951 na sprzęt sportowy, wychowawczy swych własnych mistrzów. Jakubowska, córka matornego chłopca z Barczajki, zajęła jedno z czołowych miejsc wśród biegaczy, uczestniczek i Ogólnopolskiej Spartakiady.

— „serdeczne podziękowanie za umożliwienie mi leczenia. Stan mego zdrowia uległ znacznej poprawie. Opieka ze strony lekarzy i pielęgniarek była wzorowa. Wyżywienie dobre. W czasie wolnym od zabiegów korzystałem ze świetlicy, słuchałem pogadanek, oglądałem przedstawienia. Miałem możliwość osobiście przekonać się, jak obecnie w Polsce Ludowej

państwo dba o zdrowie ludzi pracy... — To tylko wyjątek z jednego listu, jaki nadesłał do Zarządu Powiatowego ZSCh Jan Kiełszyński, matorny chłop z Kiełszynek (gm. Cegiów). Nadesłał go z Ciechocinka. Przed wojną służył jedynie o tym, że gdzieś są jakieś zdrowiska. Dziś sam leczy się w jednym z nich, wysłany przez ZSCh.

W toku trwania obrad konferencji pawłowskiej w Krynicach referat pt. „Podstawy fizjologii wyższych czynności nerwowych” wygłosił prof. dr. Konorski. Następny referat „O zależności struktury i funkcji kory mózgowej na podstawie doświadczeń klinicznych” wygłosił prof. dr. Kunicki.

W dalszym ciągu obrad wygłoszone zostały referaty prof. dr. Kuligowskiego i dr. Juzowej z zakresu neurologii klinicznej i elektroencefalografii, nawiązujące do tematyki głównych referatów.

W dalszym ciągu obrad wygłoszone zostały referaty prof. dr. Kuligowskiego i dr. Juzowej z zakresu neurologii klinicznej i elektroencefalografii, nawiązujące do tematyki głównych referatów.

W dalszym ciągu obrad wygłoszone zostały referaty prof. dr. Kuligowskiego i dr. Juzowej z zakresu neurologii klinicznej i elektroencefalografii, nawiązujące do tematyki głównych referatów.

W dalszym ciągu obrad wygłoszone zostały referaty prof. dr. Kuligowskiego i dr. Juzowej z zakresu neurologii klinicznej i elektroencefalografii, nawiązujące do tematyki głównych referatów.

W dalszym ciągu obrad wygłoszone zostały referaty prof. dr. Kuligowskiego i dr. Juzowej z zakresu neurologii klinicznej i elektroencefalografii, nawiązujące do tematyki głównych referatów.

Na przykład w powiecie Mińsk Mazowiecki

Właścicielem można by było pojechać do pierwszego lepszego powiatu, do pierwszego lepszego województwa. Bez specjalnego wyboru. I wszędzie trafiła się na jedne i te same rzeczy — wielkie, postępujące miłowymi krokami zmiany na naszej wsi.

Zatrzymaliśmy do takiego właśnie pierwszego lepszego powiatu, stojącego, jak i dziesiątki innych, u progu trzeciego roku naszej 6-letki. Zatrzymaliśmy do powiatu Mińsk Mazowiecki w woj. warszawskim.

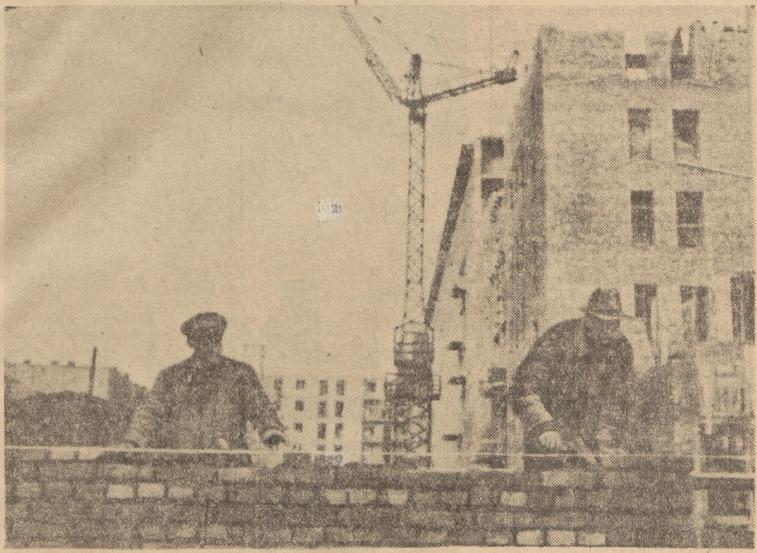
— Malorolny Andrzej Gruba z Niedziałki często się zanębiał. Rodzina miała liczną, a pracy na marnych zagonach niewiele. Nie starczyło dla wszystkich. Wegetował, a nie żył w latach, poprzedzających tragiczny wrzesień 1939 r.

Po wyzwoleniu młodszy poszedł do szkół do miast, dla Gruby jednak ze starszym synem ciągle było za mało pracy na roli. Szukał zajęcia.

Teraz do Gruby z okolicznych wsi przyszedł plan 6-letni. Przyszedł z pracą, której już nikt nie szukał. To ona zaskubiła ludzi. Mogli jej poświęcić cały swój wolny czas między stępem a sianołosem, między przykrością a zniwami. Gruba przy budowie w r. 1951 zarobił około 7.000 zł. mógł wiele włożyć w ulepszenie swej gospodarki.

Do wsi mazowieckiej przyszedł nie tylko Janów. Rano do wagonów kolejki elektrycznej wsiada codziennie wielu chłopów z Dembów Wielkich, Cegiowa, Mroczów, po godzinie można ich spotkać na murach MDM, Muranowa, Mirowska. Plan 6-letni dał im pracę, której brakowało na marnym hektarze gospodarki dla kilkunastu nieraz głąb rodziny.

Rok sukcesów ludzi warszawskiego zagłębia budowlanego



Na rusztowaniach nowych bloków MDM Foto CAF - Wdowiński

Rok 1951 był dla „warszawskiego zagłębia budowlanego” rokiem niemiłych osiągnięć. Był to rok kontynuowania budowy nowych dzielnic stolicy: Mirowska, Alifantowa, Ochoty, Grochowa. Był to rok budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkańczej, rok picuryszych lokatorów w mieszkaniach MDM rok odbudowy zabytkowego Starego i Nowego Miasta.

Rok 1951 przyniósł stolicy, w samych tylko osiedlach, 312 nowych budynków mieszkalnych z blisko 14 tysiącami izb. Niezależnie od powierzchni mieszkalnej ludność miasta otrzymała 14 tys. izb, 14 tys. łóżek, 14 tys. miejsc w szkołach, 2 świetlice dziecięce, przybyły apteki, pralnie, punkty usługowe, 96 nowych lokali sklepowych.

Obecnie trwa praca przy budowie kilkudziesięciu nowych obiektów mieszkalnych, które dadzą ludności Warszawy już

do połowy przyszłego roku dalsze 14 tysięcy izb.

14 kwietnia 1951 roku, blisko 9 miesięcy od chwili rozpoczęcia robót na MDM, na pierwszym z serii wybudowanych bloków mieszkalnych, na bloku 2-a przy ul. Szwedzkiej, Adamyńskiego, została oddana do użytku pierwsza mieszkalnica. W kilka miesięcy później została oddana do użytku druga mieszkalnica, w blokach 1-d i 2-a. Ale nie tylko na MDM tempo roboty było wysokie. Załoga budująca osiedle na Ochocie w dniu 7 maja przekazała do użytku mieszkańców pierwszy gotowy blok nr 12. Dziś już na Ochocie, w kilkunastu gotowych blokach mieszka kilka tysięcy ludzi.

Muranów, największe osiedle mieszkaniowe, przekroczył w roku 1951 milion metrów sześciennych kubatury budowlanych obiektów. Na Muranowie w roku ubiegłym wykonano około 4 tysięcy izb, 2 zlotki, 5 przed-

szkoli, 3 wielkie kotłownie i wiele innych obiektów.

Na Mirowskiej, po drugiej stronie alei Świerczewskiego, przybyło 900 nowych izb, w których zamieszkała lokatory. Osiedle to również otrzymało 2 przedszkola i nowoczesną pralnię do użytku mieszkańców.

Te osiągnięcia budowlane stały się możliwe między innymi dzięki dalszemu rozwojowi techniki i unowocześnieniu metod pracy. Spowodowało to duży wzrost tempa pracy na budogach, skróciło terminy oddawania mieszkańcom nowych obiektów. Na MDM zastosowano od razu pierwszy dźwigi i kontener (pojemniki) do transportu cegły. Na Muranowie zmechanizowano transport wewnątrz ulicy. Kolejka wyparła uciążliwy i przestarzały transport konny. Wprowadzono na budowy wiele nowoczesnych, racjonalizacyjnych narzędzi, dzięki którym praca robotnika budowlanego stała się lepsza, dzięki którym

mógł on poważnie podnieść jej wydajność.

Wydajność pracy w warszawskim budownictwie wzrosła w porównaniu z rokiem 1950 o 27 procent. Poważnie przyczyniło się do tego zmechanizowanie wielu czynności. Niemiłą jednak była tutaj również wklad samych robotników. Oni to bowiem zaprojektowali wiele racjonalizacyjnych narzędzi, których przeglad dała wystawa techniki budownictwa, w powaznym stopniu wpłynęły na wzrost wydajności pracy na budowie. Również i w zakresie wprowadzenia zespolonych metod pracy budownictwo warszawskie ma pewne osiągnięcia.

Niestety na tym odcinku nie było systematycznej pracy. Sprawy zespołowe, które przyspieszają pracę i równocześnie dają poważne korzyści samym robotnikom, traktowano w budownictwie stołecznym akcyjnie, zajmowano się nią do przypadku do przypadku. Jasne, że takie podejście do tego niezwykle ważnego zagadnienia, bez upowzechnienia którego nie może być mowy o wykonaniu zadań postawionych przed budownictwem warszawskim, nie może trwać nadal. Z tego musi sobie zdać sprawa zarówno kierownicy zjednożeń i budów jak też i organizacje partyjne stołeczne budownictwa.

Równie ważne zadania stoją przed warszawskim budownictwem w zakresie walki z marnotrawstwem materiałów budowlanych.

Na budogach stolicy rozwijało się współzawodnictwo. Buntuje się i szeroko. Obok nazwisk znanych murarzy Świeckiego i Czajki pojawiły się na tablicach wyników współzawodnictwa nowe nazwiska przodowników. Na budowie osiedla Grochowa III wyrósł Zygmunt Rutkowski, na Mirowskiej — murarz Kwiatkowski, na MDM murarz Stanisław Krzemieński, młody murarz Tadeusz Pasek z bloku 15, wyrósł tacy przodownik jak Hamiec, Rusek, Kornatko, Fijałkowski. Ci ludzie stali się wzorem. Dla starych fachowców jak też i dla młodzieży, która w lice i dla kilkunastu tysięcy, po przeszkoleniu na kursach zawodowych, samo-

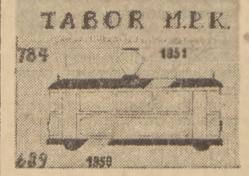
dzielnie pracuje na budogach stolicy.

Rok 1951 zakończył się. Dał on stolicy, poza tysiącami izb mieszkalnych, wiele nowych obiektów przemysłowych, handlowych i społecznych, wiele budynków użyteczności publicznej. Rok ten dał stolicy, co prawda nie gotową jeszcze w pełni, ale już obecnie piękną zabudowę ulicy Kruczej, dał Fabrykę Samochodów Osobowych, chlubę i dumę stolicy i całego kraju. Fabryka ta otwiera w historii polskiego przemysłu motoryzacyjnego nowy etap, nowe ogromne perspektywy rozwoju. Jej uruchomienie w dniu 7 listopada, w dniu 34 rocznicy Rewolucji Październikowej było symbolem wzniesienia dla Związku Radzieckiego, bez którego pomocy nie byłoby tego sukcesu. Rok ubiegły dał stolicy całkowicie wykończony Centralny Dom Partii, stonowity piękny akcent architektoniczny Śródmieścia, przyniósł uruchomienie Centralnego Domu Towarowego. W tym roku wykonano kombinat poligraficzny — Dom Słowa Polskiego. Fabryka im. gen. Świerczewskiego otrzymała nową, wielką halę produkcyjną.

Rok 1951 był rokiem wielkiej pracy, rokiem wzmoczonego, rosnącego tempa stołecznego budownictwa. Niesposób wyliczyć wszystkich zbudowanych i odbudowanych budynków, o zrekonstruowanych z drobiazgowością kamieniczkach i zabudogach. Ale trzeba widzieć ogrom pracy, jaką zawierają te osiągnięcia. Trzeba widzieć i cenę wysiłki tysięcy robotników budowlanych stolicy. Trzeba widzieć ogrom roboty koniecznej i technicznej naszych architektów, inżynierów i techników, kierowników technicznych budów i zjednożeń. Oni to, murarze, cieśle, zbrojarze, betoniarze, architekci, inżynierowie i technicy, wszyscy ludzie cegły, wapna i betonu zespoleni są w tworzącym wysiłku dla budowy nowej socjalistycznej stolicy naszego kraju, pięknej Warszawy. W tej pracy przodowała im zaradca: budowalce cegieł, lepiący, coraz szybciej, coraz taniej i coraz piękniej.

Większa i piękniejsza wchodzi Warszawa w rok 1952

Rok w Warszawie jest krótszy niż gdzie indziej. Tak więc, kiedy spogląda się wstecz i widzi wszystko, co zbudowali miasto, dał tego piękna dla siebie — ludzie pracy stolicy. Dziesiątki hektarów nowej zieleni, nowe place, ulice, drogi i wiadukty, setki nowych lamp elektrycznych i gazowych setki



domów wyremontowanych i podłączonych do elektryczności, wody czy kanalizacji, kilometrów nowych kanałów i wodociągów — oto pion tegorocznej pracy. Rozszerzenie granic Warszawy stało się dla miasta wielkim wydarzeniem, otworzyło przed nim nowe perspektywy rozwoju.

Przez piękny plac Feliksa Dzierżyńskiego, oświetlony licznymi lampami, pedza auta, dają tramwaje. Po środku placu, na tle odbudowywanych gmachów wzniesionych przez Czarnogę, stoi na wysokim cokole postać Wielkiego Rewolucjonisty. A przecież jeszcze wiosną leżały tutaj tysiące metrów sześciennych gruz, otaczające plac ruiną porastali perz i chwasty.

W styczniu zakładano szalowania do budowy drugiej części wiaduktu na trasie N-S (aleja Marchlewskiego). Trzeciście lipca odbyła się próba obciążenia wiaduktu, a 21 tego miesiąca przejechały przez pierwszego samochodu Ofiarna załoga zjednoczenia robot inżynierskich. Dalej stolicy wnowy odcinek przyszłej, wielkiej arterii, tak samo jak towarzysze Sawański, Taszer czy Wiśniewski, którzy robili po dwa nowe dni dziennie przy przebudowie placu Dzierżyńskiego.

Na początku nowego, roku szkolnego młodzież stolicy dziękowała budowlanym za 8 nowych szkół, które poważnie poprawiły warunki nauki.

Nowe gmachy szkolne mogą na jedną zmianę pomieścić około 7 tysięcy dzieci. Również i przedszkola miały powód do radości, bo przecież rok ubiegły przyniósł stolicy na tym odcinku poważne zmiany na lepsze. Małi mieszkańców stolicy otrzymali 16 nowych budynków przedszkolnych i dwa lokale dostosowane do prowadzenia w nich przedszkoli.

Ostatnie dni robót wykończonych przy budowie nowoczesnej piekarni były bardzo gorące. Towarzystwo Golimto, Wałdowski i inni z Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego nr 1 wykonywali po 375 godzinach 20 lipca do piekarni weszła załoga. I od tego czasu, codziennie dostarcza ona stolicy 30 ton pieczywa. Ale piekarnia, to przecież tylko jeden z wielu obiektów, których do zaspokojenia potrzeb mieszkańców miasta nadobnym celem służą przemysłowe i inne punkty usługowe, których około 430 przybyło stolicy w okresie ubiegłego roku. Niemniej nie zawsze jednak pamiętano o właściwym ich rozlokowaniu, zwłaszcza jeśli chodzi o nowozabudowywane tereny.

Rozbudowa sieci zakładów żywnościowego postępowania w zasadzie pomyślnie, chociaż i tutaj nie udało się do końca zrealizować tendencji zagęszczania tych lokali w Śródmieściu. I chociaż przybyło ich przez rok

ubiegły prawie pół setki, to ciągle jeszcze sprawa żywienia zbiorowego nie jest w stolicy we właściwy sposób rozwiązana.

Rozwinięła się poważnie sieć punktów handlowych MHD. Łącznie przybyło stolicy razem z budkami 345 sklepów handlu państwowego WSS oraz 25 sklepów dalszych 65 sklepów oraz rozszerzyła i przebudowała około 50.

Mieszkańcy dzielnic peryferyjnych kranców Woli i Grochowa odczuli w wyniku prac przeprowadzonych w roku ubiegłym poważną zmianę na lepsze w warunkach bytowych. Z radością spoglądali oni na zbliżające się w kierunku ich domów brygady Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Mieszkańczy 72 domów na dalekich peryferiach na pewno pamiętać będą nazwiska pracowników.



Siedem i pół kilometra nowej sieci wodociągowej, ponad trzy kilometry nowych kanałów do poprawy warunków brzożych dziesiątków tysięcy warszawian. Ponad 300 domów mieszkalnych wyremontowano, poprawiając warunki mieszkalne ponad 30 tysiącom mieszkańców tych domów.

Roboty drogowe, budowa nowych chodników i nawierzchni

— koncentrowały się przeważnie na peryferiach i w nowych osiedlach. Blisko 11 kilometrów nowych nawierzchni ulic przeszło 400 metrów ulic objętych remontami nawierzchni — oto wyniki pracy załogi Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. Na placach i ulicach Warszawy przybyło przeszło 1000 nowych lamp.

A komunikacja? Pewnie, że wielu — z prawie półmiliardem pasażerów w ciągu roku i blisko 100 tramwajów, autobusów czy troleibusów. To prawda, jeszcze ciągle jest ciasno — w porównaniu z rakiem ubiegłym — tym dźwięk naprzęd. Było 90 wozów tramwajowych, nowe troleibusy. Dzięki wależności załogi MPK zwiększone znacznie liczby wozów kursujących. Równocześnie trwa intensywna praca przy budowie Metra Załogi „Metrobudowy” — zbieżność przybyłych stacji wygodnie nowoczesnej i szybkiej komunikacji miejskiej.

Ale to już sprawa dalszej chociaż nie tak dalekiej przyszłości. Tymczasem cała odpowiedzialność za komunikację miejską spada na MPK i teo załogi, które ani na chwile nie powinny odstąpić walki o sprawną i wygodną wielomilionowej masę pasażerów.

Zniknęły z miasta setki tysięcy metrów sześciennych gruzu. Na miejscu stert poruszonych cegły stanęły i stoją coraz nowe domy, zakładane są zielone Zieloni przybyło wiele przez rok ubiegły. Park Kaska-



da na Marymoncie, rozpoczęła budowę Parku Kultury na Powiślu. Weszła zieleni do nowych osiedli mieszkalnych. I będzie jej coraz więcej.

W trosce o nasze zdrowie

Rok miniony był na odcinku leczniczym pracowitym — tak dla Warszawy, jak i dla całego zreszła kraju, rokiem reorganizacji i wypracowania nowych form organizacyjnych. I chociaż wielu ludzi narzekało i narzeka na zaskakujące ich zmiany, to jednak nic nie może zmienić faktu, że korzystanie z pomocy lekarskiej jest — mimo wielu jeszcze braków — na tym odcinku — o wiele łatwiejsze niż dwa lata temu.

W zakładach przemysłowych rozbudowano sieć ambulatoriów i punktów pomocy lekarskiej i pielęgnarskiej, objęto opieką mieszkańców hoteli robotniczych, zorganizowano trzy specjalne poradnie higieny pracy. Rozszerzono również o 10 punktów sieć ambulatoriów w stolicy i ponownie niedostatecznie wyposażone prawie wszystkich ambulatoriów.

W dniu 1 maja, kiedy cały świat prac realizował swoje zobowiązania na cześć robotniczego święta, pracownicy służby zdrowia stolicy uruchomili, jako czyn pierwszoplanowy, liczne placówki. W państwowym szpitalu klinicznym została otwarta nowoczesna klinika neurochirurgiczna, placówka jakiej dotychczas nie posiadaliśmy w kraju.

Jednym z największych zespołowych osiągnięć było uruchomienie centralnej poradni reumatologicznej, mieszczącej się przy ulicy Kredytowej. Poradnia ta prowadzi prace badawcze a równocześnie lecznicze specjalistyczne.

Trzy stacje przetaczania i konserwacji krwi, protezownia dentystyczna, — oto inne pozycje bilansu osiągnięć w zakresie troski o zdrowie mieszkańców stolicy. Jeśli do tego dodać prace przy unowocześnianiu i wzbogacaniu wyposażenia szpitali stolicy, otwarcie takich potrzebnych nowoczesnego zakładu położniczego oraz pawilonu szkarlatynowego dla dzieci przy miejskim szpitalu zakaźnym, a w wyniku zwiększenia o około 450 łóżek w szpitalach stolicy, to będzie miały pełny obraz pracy na odcinku zdrowia.

Byłoby jednak niesłuszne w tym noworocznym bilansie mówić o samych pozytywach. W zakresie walki o zdrowie ludzi pracy naszego miasta jest jeszcze немало braków. Pierwszym i najważniejszym z nich to niedostateczne zbliżenie usług lekarskich do człowieka potrzebującego pomocy medycznej. W tym zakresie jest bardzo wiele do zrobienia. (kw)

Kolejarze stołecznego węzła wzbogacili się o nowe doświadczenia

— Uczyniliśmy w roku 1951 duży krok naprzód — mówi dyrektor warszawskiej DOKP, Piotr Domański.

Istotnie. Kolejarze stolicy mogą poszczycić się wieloma osiągnięciami. Liczne drużyny parowozowe udowodniły, że do trzechczasowe normy techniczne na przebieg parowozów w okresach międzyremontowych, stają się przestarzałe. Maszyniści Guzewicz i Andrzejewski oraz ich pomocnicy Koczkodaj i Borucz, na parowozie Ty 45-392, przejechali 75.000 km bez mycia kotła. Po przeglądzie komisyjnym parowoz, drużyna te uzyskały zezwolenie przejechania dalszych 20.000 km bez mycia kotła. Parowóz Pt 47-154, obsługiwany przez maszynistów Ochmańskiego, Konarszewskiego i Jasińskiego, z pomocnikami Dotgim, Kościńskim i Wróblewskim, przejechał 142.209 km bez naprawy średniej i o jednym myciu kotła miesięcznie, przy użyciu „sodafosu”. Po przeglądzie parowóz przekazano do dalszej eksploatacji.

Starszy ustawiacz łow Teodor Klipert, w październiku 1950 roku, zainicjował współzawodnictwo o bezawaryjne przetoki. Na przestrzeni roku 1951, drużyny przetokowe przetoczyły około 6 milionów wagonów bez awarii. Zespół st. ustawiacza Stanisława Łuszczynskiego przetoczył 250.000 wagonów bez awarii.

W ruchu towarowym, roczny plan wykonano na dwaście dni przed terminem. Przeciętny ciężar załadowy wagonów był zwiększony o 3 procent. W wyniku tego uzyskano obniżenie kosztów własnych o 2.565.998 złotych, a z tytułu przedterminowego wykonania planu, ponadplanowo przebieg wagonów w ruchu towarowym, wartości ponad 3.500.000 złotych. Roczny plan przebiegu parowozów zakończono na 22 dni przed terminem. W porównaniu z rokiem 1950, przy naprawach bieżących parowozów, na każde 100 parowozokilometrów prze-

biegu uzyskano około 25 procent zmniejszenia pracogodzin.

Maszyniści Steborowski, Kacki, Guzewicz, Andrzejewski, Strwiński, Jedrzelewski, Mliarkowski, Świerczewski, Porzycki, Pobiedziński i wielu innych, przyczynili się do zmniejszenia zużycia węgla w skali całej DOKP o 7 procent.

Szkolenie służby mechanicznej przyczyniło się do wzrostu wydajności prac, do przedterminowego wykonania poszczególnych odcinków planu oraz do sprawnego przeprowadzenia przewozów w okresie jesienno-zimowym. Prowadzono 21 różnych typów szkolenia zawodowego, które ukończyło 10 procent całej służby mechanicznej.

Wielu kolejarzy uzyskało tytuły przodownika pracy, lub też tytuły zasłużonego przodownika pracy, wielu nadano tytuły racjonalizatorów produkcji.

Warszawska DOKP, stała się bogatsza o nowe doświadczenia. (w)

Przeobraża się robotnicza Łódź

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z ŁODZI)

Jerzy Bogusławski

Mówiliśmy o dniu wczorajszym, wydawałoby się tak bliskim, sortez kilkunastu zaledwie lat, a w rzeczywistości tak dalekim, bo należącym do innej epoki. Mówiliśmy o tym, co było w Łodzi przed wojną...

...Po niewybrukowanej ulicy płynnie szeroka, brudna struga. W ciemnościach nocny blask światła zdzierzgniętych zapalonych lamp naftowych, znaczy sylwetki parterowych i piętrowych chałup, które na wódy rozwalone przycupnęły wśród drzew po obu stronach owej strugi, zwanej na mapie miasta ulica Sanocka.

Pod nr 15, w jednej z nor na poddaszu zabłysło również mdle i migoczące światło. Słaby blask ledwo oświetlał siennik z którego podniosła się przed chwilą łaska kobieca postać. Jej wydłużony cień zalamał się na leżących na podłodze siennikach, przeskoczył na brudną od wilgoci ścianę i rozplynął na pochylonym suficie.

Stąpając ostrożnie, by nie nadepnąć na kotkę, że śpiących na podłodze czworogą dzieci, kobieta podciągnęła za ramię leżącego jeszcze meża.

— Wstawaj już czwarta biała, może dziś wreszcie znajdziesz te roboty... Tylko uważaj, nie budź dzieci...

— Codziennie te same słowa, codziennie długie godziny wyczekiwanie pod brama tej, czy innej fabryki. A nuż znajdzie pracę?

Mężczyzna rozszerzył się wokoło: 2,5 na 3,5 niecałe 9 metrów kwadratowych na 6 osób. Po pół-

tora metra na osobę. Czasami i w więzieniu jest więcej miejsca. Ciężkie zabłocone buty szukał wolnego skrawka podłogi. Ciężko było się precyzyjnie do drzwi. W izbie rozlega się płacz nagłe przebudzonych i głośnych dzieci.

— Nie bój się Hela — mówi kobieta — ojciec przyniesie zaraz trochę drzewa, a ty skocz no po wodę.

Wystraszona oczy patrzyła błagalnie na matkę. Pełna grozy i ciemności, deszczowa noc dla siedmiolatniej dziewczynki. Po wodę trzeba przebiec ze 200 metrów, w towarzystwie wściekłych szczekających psów, wśród drzew, które wydają się olbrzymami, czujących się na małą Helę...

Z trudem obraca się ciężkie koło studni. Przedziś, przedziś... Hela obmyje do połowy wypełnione naczynie i wraca do domu.

Jeszcze kilka chwil, jeszcze trochę przytulonego płaczu młodszego rodzeństwa. Chrzęst przekraczającego w zamku klucza oznacza dla czwórki małych dzieci długie godziny samotności i tróznego oczekiwania, bez opieki, bez nadzoru, prawie zawsze w głodzie, w zimnie, wilgotnej izbie.

Takie są wspomnienia młodości katekji Heleny Ślusarek przodownicy pracy Zakładów Przemysłu Bawelnianego im. Róży Luksemburg w Łodzi. Takie są również wspomnienia

dziesiątków tysięcy robotników łódzkich z okresu sanacyjnej Polski.

Milionowe dochody panów Scheiblerów — głód dla robotników. Pałace i wille Poznańskich i Ohdyne nory i piwnice, w których gnieździ się po kilka osób, dla ludzi pracy.

„Na jedno robotnicze mieszkanie jednodobowe, przypada przeciętnie 5 osób. Połowa takich mieszkań liczy po 6-10 mieszkańców, a niemal czwarta część wszystkich mieszkań jednodobowych zajęta jest przez ponad 6... Nierzadkie są wypadki odnajmowania nie tylko kątów izb, co w Łodzi należy do zjawisk bardzo częstych, ale nawet kąta w łóżku... Na ostatnich łódzkich Bałutach, gdzie gnieździ się najstraszliwsza nędza, warunki mieszkaniowe są jeszcze bardziej potworne i często można spotkać 9 osób w jednoizbowym mieszkaniu...”

Liczy mówią. Mówią o tym, że w roku 1935 przemysł włókienniczy Łodzi zatrudniał tylko 30.373 robotników a bezrobotnych w Łodzi w tym samym czasie było prawie dwa razy tyle, bo 59.015 osób.

Liczy mówią. W roku 1932 zanotowano 9.108 wypadków poważnych zachorowań wśród robotników łódzkich z wyłączeniem gruźlicy, która pochłaniała tysiące istnień. Na każde 100 niemowląt w roku 1927 uмирало 16, a żony wśród dorosłych dochodziły do 39 osób

na każde 10 tysięcy mieszkańców. Łódź nie miała wyższej uczelni.

Taka jest wymowa liczb o mieszkańcach jednego z największych miast sanacyjnej Polski. Polskę nędzy, głodu, bezrobocia.

Czyśłutkie, pachnące świeżą farbą mieszkanie. Helena Ślusarek dostała je od państwa Ludowego zaledwie kilka tygodni temu. I takich jak ona nowych lokatorów jest w tej jednej tylko dzielnicy bałuckiej ponad 4,5 tysiąca osób.

— Trudno mi jeszcze uwierzyć, że to moje, że już nie wrócić na Sanocką — mówi — czasami idąc po schodach myślę sobie „a może przyszlam tu tylko do kogoś w odwiedziny”.

— No bo pomyślcie: dwa pokójki, łazienka z prawdziwą wanną, gaz, woda, centralne ogrzewanie. W dzień i w nocy paliła — dodaje szybko i podchodzi do okna, aby jeszcze raz dotknąć grzejników.

— O, tu budują jeszcze jeden blok, a tu jest szkoła i przedszkole — reka robotnicy wskazuje na budynki, widniejące po drugiej stronie szerokiej ulicy, której jeszcze przed kilkoma miesiącami w ogóle nie było.

— A tam, tam gdzie teraz są te ruiny — głos kobiety nabiera dumnego brzmienia — stanie się bałucki wieśowiec. Zreższą tutaj będziemy mieli wzy-

lenia gospodarka kapitalistyczna, Prezydium Rządu postanowiło zlecić kontynuowanie pierwszego etapu budowy w okręgu łódzkim w takim tempie, by podłączenie wodociągów miasta Łodzi z Pilicą nastąpiło najpóźniej w drugiej połowie 1954 r.” (Z uchwały Prezydium Rządu).

I tu liczy mówią. Mówią o Bałutach nowej epoki, gdzie już oddano do użytku 30 bloków mieszkalnych dla blisko 5 tysięcy robotników, gdzie skandynawskie wszystkie domy, gdzie tworzy się nowe życie.

Mówią o osiedlu im. Marchlewskiego (Stoki) z tysiącami izb wykończonych w 1951 roku, o zespole mieszkaniowym na ulicy Zioliowej, o przebudowie ulicy Kamienniej i Abramowskiej.

Liczy mówią też o dziewięciu wyższych uczelniach z blisko 20 tysiącami studentów, dla których wznosi się wspaniałe domy akademickie na ulicy Bystrzyckiej. O tym, że ilość urodzeń wzrosła z 7.361 w roku 1937 do 17.627 w roku 1950. O spadku śmiertelności o blisko 50 procent w stosunku do roku 1927. O tym, że ilość zgónów wśród dorosłych spada do 19 na każde 10 tysięcy mieszkańców.

Mieszkańka to jeszcze nie wszystko. Przedwojenna Łódź nie miała wody, nie miała komfortu, nie miała wszelki komfort kapitalistyczny w swoich willach i pałacach. A my budujemy rurowicą Łódź—Pilicę, o powstaniu którego tak zapadała uchwała Prezydium Rządu z 1950 roku.

...W celu jak najszybszego usunięcia wszelkich zabudów, jakie w zakresie stanu sanitarnego miast pozostawiła wielo-

letnia gospodarka kapitalistyczna, Prezydium Rządu postanowiło zlecić kontynuowanie pierwszego etapu budowy w okręgu łódzkim w takim tempie, by podłączenie wodociągów miasta Łodzi z Pilicą nastąpiło najpóźniej w drugiej połowie 1954 r.” (Z uchwały Prezydium Rządu).

I to właśnie, czego przez pół wieku nie mogli i nie chcieli wykonać kapitaliści, nasza robotnicza klasa robotnicza realizuje przez 3 lata. Jeszcze w styczniu 1952 r. wykończony zostanie olbrzymi zbiornik wody, a do chwili obecnej ułożono już ponad 5 km rurowicą, przekazując harmonogram robót na 1951 r. o 25 procent.

Trudno, pisząc o Łodzi, nie wspomnieć o rozbudowie sieci kanalizacyjnej, która wzrosła w ciągu ostatnich kilku lat o przeszło 20 km. Znikają z powidoków łódzkich pamiętne „staworki”. Znika zaduch i siedlisko epidemii.

Brudna i zaniedbana przedwojenna Łódź, miasto nędzy i głodu, zmienia się w naszych oczach i staje się wielkim rozkwitającym, socjalistycznym ośrodkiem przemysłowym. Piękna autostrada na ulicy Warszawskiej, oraz arteria komunikacyjna na lejach Kościuski, dały początek tej olbrzymiej przebudowie — urbanistycznej miasta. Nowe parki i zieleńce, łącznie z ogrodami pofabrykanczymi udośćpełnione ludności — zwiększyły stan zaleźnienia miasta o blisko 30 procent, a prawie 12 kilometrów nowych linii tramwajowych na dalekie peryferie przybliżyły je do centrum.

Piękna jest wymowa tych wszystkich liczb. Liczb budowanego szczęścia narodu.

Polskie samochody osobowe opuszczają taśmę montażową FSO. Foto Stawny

Dziś w Warszawie

TEATR

Polski — „Sprytna wdówka” — g. 14. „Madremu biada” — g. 19. Komerálny — „Gizech” — g. 18.

Nowy — „Uczony błogolowy” — g. 14. „Swobodny wiat” — g. 18. Narodowy — „Odezwa na murze” — g. 19. „Powszechny — „Szczęście Franca” — g. 19.

Domu Wajskla Polskiego — „Dwie bliźni” i „Marcowy kawaler” — g. 19.

Współczesny — „Profesja pani Warren” — g. 19. „Pociąg do Marsylii” — g. 19. „Pociąg do Marsylii” — g. 19.

Nowy — „Pociąg do Marsylii” — g. 19. „Pociąg do Marsylii” — g. 19. „Pociąg do Marsylii” — g. 19.

Opera — „Harnasce” — g. 19.

KINA

Moskwa — „Poddany” — g. 14. 18. 20. 22. „Skandal w Ciechemierze” — dodatek „Czy wiecie, że...” — g. 15. 17. 19. 21.

Atlant — „Piomienie” — dodatek „Ceramika węgierska” — g. 15. 17. 19. 21.

Praha — „Cztery serca” — g. 15. 17. 19. 21.

Współczesny — „Zwycięzkie skrzydła” — dodatek „W Berlinie złączyły się dłonie” — g. 14. 16. 18. 20.

Stolica — „Burmistrz Anna” — g. 14. 16. 18. 20.

W — „Daleko od Moskwy” — g. 14. 16. 18. 20.

Maj — „Hojne lato” — g. 14. 16. 18. 20.

Ochota — „Salony lotnik” — dodatek „Pomorce zachodnie” — g. 14. 16. 18. 20.

Syrena — „Donieczy górnicy” — g. 14. 16. 18. 20.

Tecza — „Białokrowe Małdżurki” — dodatek „Zwycięska droga” — g. 14. 16. 18. 20.

Lotnik — „Zwariowane lotnisko” — g. 15. 17. 19. 21.

Muzeum Narodowe — wystawa

„Wiek oświecenia w Polsce” w dni powszednie od godz. 10-15, w czwartki, niedziele i święta od 10-19. W poniedziałki i dni poświęcone muzeum nieczynne.

RADIO

ŚRODA 2 STYCZNIA

Program I na fal 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.23. Wiodomości 5.55, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 18.00, 20.00, 23.00.

5.19 Koncert. 8.05 Wzszchnica Radia. 8.25 Aud. dla wsi. 8.35 Muzyka. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 U. J. Twory kom. polskich. 8.20 Muzyka. 8.30 Aud. p. literacka. 9.15 Muzyka dla wsi. 9.30 Koncert. 10.20 Koncert solistów. 10.55 „Pamiętnik trzypięcioletni”. 11.30 Muzyka. 11.45 Głos młody kobiety. 12.15 Wiersz i śpiewa. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojska nute. 13.20 Przewa. 13.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Koncert p. T. Seredyńskiego. 17.05 Głos młody kobiety. 17.10 W. setna rocznica 4miejca J. Gosińca” — pog. 17.23 Komp Tygodnia — Rzyżcyki. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.20 Ubiuone meodie. 18.50 Muzyka taneczna. 19.00 Koncert. 20.30 Pielni R. Sirausa. 20.50 Odpowiedzi. „Fall 49”. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Humoreski i teki. Muszyski” — odc. pow. H. Sklenkiewicz. 21.45 Radziecka muzyka ludowa. 22.20 Muzyka taneczna.

Program II — na fal 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiodomości 5.55, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.15 Polskie pienski. 5.50 Melodie operetkowe. 6.00 i muzyka ludowa. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Lekcja języka rosyjskiego. 8.30 Przem. 13.30 Muzyka dla wsi. 14.00, 14.30 „Gorące dni”. 14.50 pow. E. Nizurskiego. 14.50 Koncert p. A. Tizurskiego. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Wszchnica Radiowa. 16.20 Dziennik warszawski. 17.05 Pog. sportowa. 17.15 Muzyka ludowa. 17.45 Lekcja języka rosyjskiego. 18.30 Koncert muzyki radzieckiej. 18.50 Wszchnica Radia. 18.50 Muzyka taneczna. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert Oks. R. Sirausa. J. Gerta. 20.40 „Notatnik chiński”. I. P. Putanowa. 21.30 Fraem operowa. 21.50 „Wspomnienia. 21.50 „Narada” — słuch. S. Wygodzkiego. 22.30 Kameralna muzyka polska. 22.55 Muzyka.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Magazynier z fantazją
W dniu 16 września została zamówiona klepka dębowa do układania podłóg w bloku 3-a Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej Klepka ta została przysłana dopiero w końcu listopada i można by było nadrobić to spóźnienie, gdybyśmy otrzymali jeden gatunek klepki Ale to zamówienie dla nas szło widocznie jakimś „arty- stą”, który przysłał 38 gatun- ków klepek w 4-ch klasach i 2-ch grubościach. Na nasze interwencje kie- rownik centralnego magazynu

Numerek ważniejszy niż zdrowie
W dniu 19 XII 51 r. w godzi- nach rannych młodociany pra- cownik Zakładów Wytwarzają- cych Aparaturę Wysokiego Napięcia (Chrościelewska) uległ podcza- s pracy porażeniu prądem wysokiego napięcia. Wiedząc że skutki takich pora- żen niejednokrotnie B. ciężkie, występują czasem dopiero po kilku dniach, odwieźliśmy porażonego pracownika do am- bulatorium Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, oddziału obwo- dowego Praga-północ przy ul. Jagiellońskiej 34, do ordynują- cego tam w godzinach przed- południowych neurologa, któ- rego nazwiska nie znamy.

Czekający przed gabinetem lekarskim pacjenci, rozumiejąc konieczność szybkiego zbadania człowieka, który uległ wypad- kowi przy pracy, pozwolili mu czekać przy lekarzu bez kolejk. Ordynujący lekarz odmówił jednak zbadania tuu Chroście- lewskiego, motywując to bra-

Jak zostałem przodownikiem pracy
Prace maszyn i polepszyły ja- kość produkowanej tkaniny. Przed uruchomieniem maszyn kontrolowaliśmy ich stan i star-annie naliwaliśmy łożyska i inne części wymagające smarowa- nia.

Wyniki mojej pracy były co- raz lepsze. Zarobki moje były się podwoiły. Z niecierpliwo- ścią oczekiwałem „wyroku” ko- misji obliczającej wyniki pracy.

Oto zdobyłem I-sze miejsce we współzawodnictwie indywid- ualnym i tytuł przodownika pracy.

Ponieważ ilość współzawod- niczących stale wzrastała w na- szej fabryce, trudno było utrzy- mać sztafeta pierwszeństwa, lecz zdobyłem go jeszcze raz, a potem przeszedłem na system współzawodnictwa grupowego. Grupa moja również zdobyła kilkakrotnie pierwsze i drugie miejsce, szkodząc jednocześnie nowych tkaczy.

Wyniki mojej pracy były co- raz lepsze. Zarobki moje były się podwoiły. Z niecierpliwo- ścią oczekiwałem „wyroku” ko- misji obliczającej wyniki pracy.

Oto zdobyłem I-sze miejsce we współzawodnictwie indywid- ualnym i tytuł przodownika pracy.

Ponieważ ilość współzawod- niczących stale wzrastała w na- szej fabryce, trudno było utrzy- mać sztafeta pierwszeństwa, lecz zdobyłem go jeszcze raz, a potem przeszedłem na system współzawodnictwa grupowego. Grupa moja również zdobyła kilkakrotnie pierwsze i drugie miejsce, szkodząc jednocześnie nowych tkaczy.

Wyniki mojej pracy były co- raz lepsze. Zarobki moje były się podwoiły. Z niecierpliwo- ścią oczekiwałem „wyroku” ko- misji obliczającej wyniki pracy.

Oto zdobyłem I-sze miejsce we współzawodnictwie indywid- ualnym i tytuł przodownika pracy.

Ponieważ ilość współzawod- niczących stale wzrastała w na- szej fabryce, trudno było utrzy- mać sztafeta pierwszeństwa, lecz zdobyłem go jeszcze raz, a potem przeszedłem na system współzawodnictwa grupowego. Grupa moja również zdobyła kilkakrotnie pierwsze i drugie miejsce, szkodząc jednocześnie nowych tkaczy.

Wyniki mojej pracy były co- raz lepsze. Zarobki moje były się podwoiły. Z niecierpliwo- ścią oczekiwałem „wyroku” ko- misji obliczającej wyniki pracy.

Oto zdobyłem I-sze miejsce we współzawodnictwie indywid- ualnym i tytuł przodownika pracy.

Ponieważ ilość współzawod- niczących stale wzrastała w na- szej fabryce, trudno było utrzy- mać sztafeta pierwszeństwa, lecz zdobyłem go jeszcze raz, a potem przeszedłem na system współzawodnictwa grupowego. Grupa moja również zdobyła kilkakrotnie pierwsze i drugie miejsce, szkodząc jednocześnie nowych tkaczy.

Wyniki mojej pracy były co- raz lepsze. Zarobki moje były się podwoiły. Z niecierpliwo- ścią oczekiwałem „wyroku” ko- misji obliczającej wyniki pracy.

Oto zdobyłem I-sze miejsce we współzawodnictwie indywid- ualnym i tytuł przodownika pracy.

Ponieważ ilość współzawod- niczących stale wzrastała w na- szej fabryce, trudno było utrzy- mać sztafeta pierwszeństwa, lecz zdobyłem go jeszcze raz, a potem przeszedłem na system współzawodnictwa grupowego. Grupa moja również zdobyła kilkakrotnie pierwsze i drugie miejsce, szkodząc jednocześnie nowych tkaczy.

Wyniki mojej pracy były co- raz lepsze. Zarobki moje były się podwoiły. Z niecierpliwo- ścią oczekiwałem „wyroku” ko- misji obliczającej wyniki pracy.

Oto zdobyłem I-sze miejsce we współzawodnictwie indywid- ualnym i tytuł przodownika pracy.

Ponieważ ilość współzawod- niczących stale wzrastała w na- szej fabryce, trudno było utrzy- mać sztafeta pierwszeństwa, lecz zdobyłem go jeszcze raz, a potem przeszedłem na system współzawodnictwa grupowego. Grupa moja również zdobyła kilkakrotnie pierwsze i drugie miejsce, szkodząc jednocześnie nowych tkaczy.

Wyniki mojej pracy były co- raz lepsze. Zarobki moje były się podwoiły. Z niecierpliwo- ścią oczekiwałem „wyroku” ko- misji obliczającej wyniki pracy.

Oto zdobyłem I-sze miejsce we współzawodnictwie indywid- ualnym i tytuł przodownika pracy.

Ponieważ ilość współzawod- niczących stale wzrastała w na- szej fabryce, trudno było utrzy- mać sztafeta pierwszeństwa, lecz zdobyłem go jeszcze raz, a potem przeszedłem na system współzawodnictwa grupowego. Grupa moja również zdobyła kilkakrotnie pierwsze i drugie miejsce, szkodząc jednocześnie nowych tkaczy.

Wyniki mojej pracy były co- raz lepsze. Zarobki moje były się podwoiły. Z niecierpliwo- ścią oczekiwałem „wyroku” ko- misji obliczającej wyniki pracy.

Oto zdobyłem I-sze miejsce we współzawodnictwie indywid- ualnym i tytuł przodownika pracy.

Ponieważ ilość współzawod- niczących stale wzrastała w na- szej fabryce, trudno było utrzy- mać sztafeta pierwszeństwa, lecz zdobyłem go jeszcze raz, a potem przeszedłem na system współzawodnictwa grupowego. Grupa moja również zdobyła kilkakrotnie pierwsze i drugie miejsce, szkodząc jednocześnie nowych tkaczy.

Wyniki mojej pracy były co- raz lepsze. Zarobki moje były się podwoiły. Z niecierpliwo- ścią oczekiwałem „wyroku” ko- misji obliczającej wyniki pracy.

Niepowstrzymany pochód milionów

Zofia Artymowska

Rok miniony, który otworzył drugą połowę naszego wieku — można nazwać rokiem wielkiej ofensywy sił pokójku. Jego bi- lansy robimy dziś z poczuciem dumy i zadowolenia, bo każdy z nas wniósł wkład do sprawy, do wydarzeń, do tego nowego, które tworzyło historię roku 1951.

Z Warszawy na cały świat poszły wskazania II Światowe- go Kongresu Pokoju Światowa Rada Pokoju, wybrana przez Kongres, zaszczepiła w kierunku zadania podniesienia ruku pokoju w całym świecie.

Ten rok — był również dla nas rokiem wielkiej budowy. Rok temu w zaleku tylko istniały „Wizów” i „Żerań”. „Dychów” i „Gorów”, „Piotrków” i „Odra”, Tychy i MDM.

W tym roku — opadły rozsu- wania z pierwszych wielkich bu- dowląd sześciolatki. Dziś — dają tysiące metrów tkanin, tysiące kilowatów energii elektrycznej, ton stali i nowozwzduchnych dla dalszej budowy, dla do- brobytu.

Rośnie nowy, wolny świat 800 milionów, Rośnie w entu- zjazmie, jaki nieznamy jest tam, gdzie garstka coraz bo- gatszych — wyściska pot i krew z setek milionów ludzi pracy.

Silny jest nasz świat potęgą materialną, rosnąc w tempach nieznanym w historii. Silny jest nasz świat idea, która miliony ludzi wzięły — jak ogień prometejski, aby prze- kształcić życie.

Ten rok miniony był rokiem wielkiego wzrostu sił klasy ro- botniczej w krajach kapitalisty- cznych, rokiem okrzepnięcia i wzmocnienia robotniczych par- tii. Pod czerwonymi sztandara- mi cementowała się jedność ro- botnicza w krajach Europy za- chodniej. Pod tymi sztandarami szły do wielkich strajków masy pracujące w walce o chleb, przeciw polityce wojny, przeciw przekształcaniu suwerenności na- rodowej. W metropolii agresji, w USA — bohaterki opór ty- godniowym całym stawali ro- botnicy kopali miedź w Salt City i Silver City, czy nowojor- skiej dokerzy. Szła ta faisa straj- ków od zachodniej Europy do odległych krańców Australii i Indonezji.

W tym roku — opadły rozsu- wania z pierwszych wielkich bu- dowląd sześciolatki. Dziś — dają tysiące metrów tkanin, tysiące kilowatów energii elektrycznej, ton stali i nowozwzduchnych dla dalszej budowy, dla do- brobytu.

Rośnie nowy, wolny świat 800 milionów, Rośnie w entu- zjazmie, jaki nieznamy jest tam, gdzie garstka coraz bo- gatszych — wyściska pot i krew z setek milionów ludzi pracy.

Silny jest nasz świat potęgą materialną, rosnąc w tempach nieznanym w historii. Silny jest nasz świat idea, która miliony ludzi wzięły — jak ogień prometejski, aby prze- kształcić życie.

Ten rok miniony był rokiem wielkiego wzrostu sił klasy ro- botniczej w krajach kapitalisty- cznych, rokiem okrzepnięcia i wzmocnienia robotniczych par- tii. Pod czerwonymi sztandara- mi cementowała się jedność ro- botnicza w krajach Europy za- chodniej. Pod tymi sztandarami szły do wielkich strajków masy pracujące w walce o chleb, przeciw polityce wojny, przeciw przekształcaniu suwerenności na- rodowej. W metropolii agresji, w USA — bohaterki opór ty- godniowym całym stawali ro- botnicy kopali miedź w Salt City i Silver City, czy nowojor- skiej dokerzy. Szła ta faisa straj- ków od zachodniej Europy do odległych krańców Australii i Indonezji.

W tym roku — opadły rozsu- wania z pierwszych wielkich bu- dowląd sześciolatki. Dziś — dają tysiące metrów tkanin, tysiące kilowatów energii elektrycznej, ton stali i nowozwzduchnych dla dalszej budowy, dla do- brobytu.

Rośnie nowy, wolny świat 800 milionów, Rośnie w entu- zjazmie, jaki nieznamy jest tam, gdzie garstka coraz bo- gatszych — wyściska pot i krew z setek milionów ludzi pracy.

Silny jest nasz świat potęgą materialną, rosnąc w tempach nieznanym w historii. Silny jest nasz świat idea, która miliony ludzi wzięły — jak ogień prometejski, aby prze- kształcić życie.

Ten rok miniony był rokiem wielkiego wzrostu sił klasy ro- botniczej w krajach kapitalisty- cznych, rokiem okrzepnięcia i wzmocnienia robotniczych par- tii. Pod czerwonymi sztandara- mi cementowała się jedność ro- botnicza w krajach Europy za- chodniej. Pod tymi sztandarami szły do wielkich strajków masy pracujące w walce o chleb, przeciw polityce wojny, przeciw przekształcaniu suwerenności na- rodowej. W metropolii agresji, w USA — bohaterki opór ty- godniowym całym stawali ro- botnicy kopali miedź w Salt City i Silver City, czy nowojor- skiej dokerzy. Szła ta faisa straj- ków od zachodniej Europy do odległych krańców Australii i Indonezji.

W tym roku — opadły rozsu- wania z pierwszych wielkich bu- dowląd sześciolatki. Dziś — dają tysiące metrów tkanin, tysiące kilowatów energii elektrycznej, ton stali i nowozwzduchnych dla dalszej budowy, dla do- brobytu.

Rośnie nowy, wolny świat 800 milionów, Rośnie w entu- zjazmie, jaki nieznamy jest tam, gdzie garstka coraz bo- gatszych — wyściska pot i krew z setek milionów ludzi pracy.

Silny jest nasz świat potęgą materialną, rosnąc w tempach nieznanym w historii. Silny jest nasz świat idea, która miliony ludzi wzięły — jak ogień prometejski, aby prze- kształcić życie.

Ten rok miniony był rokiem wielkiego wzrostu sił klasy ro- botniczej w krajach kapitalisty- cznych, rokiem okrzepnięcia i wzmocnienia robotniczych par- tii. Pod czerwonymi sztandara- mi cementowała się jedność ro- botnicza w krajach Europy za- chodniej. Pod tymi sztandarami szły do wielkich strajków masy pracujące w walce o chleb, przeciw polityce wojny, przeciw przekształcaniu suwerenności na- rodowej. W metropolii agresji, w USA — bohaterki opór ty- godniowym całym stawali ro- botnicy kopali miedź w Salt City i Silver City, czy nowojor- skiej dokerzy. Szła ta faisa straj- ków od zachodniej Europy do odległych krańców Australii i Indonezji.

W tym roku — opadły rozsu- wania z pierwszych wielkich bu- dowląd sześciolatki. Dziś — dają tysiące metrów tkanin, tysiące kilowatów energii elektrycznej, ton stali i nowozwzduchnych dla dalszej budowy, dla do- brobytu.

Rośnie nowy, wolny świat 800 milionów, Rośnie w entu- zjazmie, jaki nieznamy jest tam, gdzie garstka coraz bo- gatszych — wyściska pot i krew z setek milionów ludzi pracy.

Silny jest nasz świat potęgą materialną, rosnąc w tempach nieznanym w historii. Silny jest nasz świat idea, która miliony ludzi wzięły — jak ogień prometejski, aby prze- kształcić życie.

Ten rok miniony był rokiem wielkiego wzrostu sił klasy ro- botniczej w krajach kapitalisty- cznych, rokiem okrzepnięcia i wzmocnienia robotniczych par- tii. Pod czerwonymi sztandara- mi cementowała się jedność ro- botnicza w krajach Europy za- chodniej. Pod tymi sztandarami szły do wielkich strajków masy pracujące w walce o chleb, przeciw polityce wojny, przeciw przekształcaniu suwerenności na- rodowej. W metropolii agresji, w USA — bohaterki opór ty- godniowym całym stawali ro- botnicy kopali miedź w Salt City i Silver City, czy nowojor- skiej dokerzy. Szła ta faisa straj- ków od zachodniej Europy do odległych krańców Australii i Indonezji.

W tym roku — opadły rozsu- wania z pierwszych wielkich bu- dowląd sześciolatki. Dziś — dają tysiące metrów tkanin, tysiące kilowatów energii elektrycznej, ton stali i nowozwzduchnych dla dalszej budowy, dla do- brobytu.

Rośnie nowy, wolny świat 800 milionów, Rośnie w entu- zjazmie, jaki nieznamy jest tam, gdzie garstka coraz bo- gatszych — wyściska pot i krew z setek milionów ludzi pracy.

Silny jest nasz świat potęgą materialną, rosnąc w tempach nieznanym w historii. Silny jest nasz świat idea, która miliony ludzi wzięły — jak ogień prometejski, aby prze- kształcić życie.

Ten rok miniony był rokiem wielkiego wzrostu sił klasy ro- botniczej w krajach kapitalisty- cznych, rokiem okrzepnięcia i wzmocnienia robotniczych par- tii. Pod czerwonymi sztandara- mi cementowała się jedność ro- botnicza w krajach Europy za- chodniej. Pod tymi sztandarami szły do wielkich strajków masy pracujące w walce o chleb, przeciw polityce wojny, przeciw przekształcaniu suwerenności na- rodowej. W metropolii agresji, w USA — bohaterki opór ty- godniowym całym stawali ro- botnicy kopali miedź w Salt City i Silver City, czy nowojor- skiej dokerzy. Szła ta faisa straj- ków od zachodniej Europy do odległych krańców Australii i Indonezji.

W tym roku — opadły rozsu- wania z pierwszych wielkich bu- dowląd sześciolatki. Dziś — dają tysiące metrów tkanin, tysiące kilowatów energii elektrycznej, ton stali i nowozwzduchnych dla dalszej budowy, dla do- brobytu.

Rośnie nowy, wolny świat 800 milionów, Rośnie w entu- zjazmie, jaki nieznamy jest tam, gdzie garstka coraz bo- gatszych — wyściska pot i krew z setek milionów ludzi pracy.

Silny jest nasz świat potęgą materialną, rosnąc w tempach nieznanym w historii. Silny jest nasz świat idea, która miliony ludzi wzięły — jak ogień prometejski, aby prze- kształcić życie.

Wyciąg na Kasprowy Wierch



Foto E. Frankowiak

Film trójwymiarowy — film przyszłości

Dziesiąta muza, najmłodsza siostrzyca wszystkich sztuk, ciągle jeszcze jest do pewnego stopnia kaleką, choć z wielu swoich kalek wyleczyła się już dzięki postępowi technicznemu i pracy ludzkiej myśli. Początkowo była niema. Gdy przemówiła — pozostała szara i płaska. Powoli zaczęła nabierać kolorów. W przodującym kraju świata leczą ją dziś i to bardzo skutecznie, z ostatniego jej kalekwa: otrzymuje trzeci wymiar.

Sprawa zlikwidowania kalekwa „płaskości” filmu, uzyska- nia na ekranie obrazu, który by miał nie tylko długość i szerokość, ale także głębokość — od dawna już pasjonuje umysły wy- nalazców i ludzi filmu. W świecie kapitalistycznym raz po raz ukazują się melniki, że już, że nareszcie udało się wynaleźć prawdziwy film trójwymiarowy, stereoskopowy, plastyczny. Za każdym razem jednak okazuje się, że alarm był fałszywy.

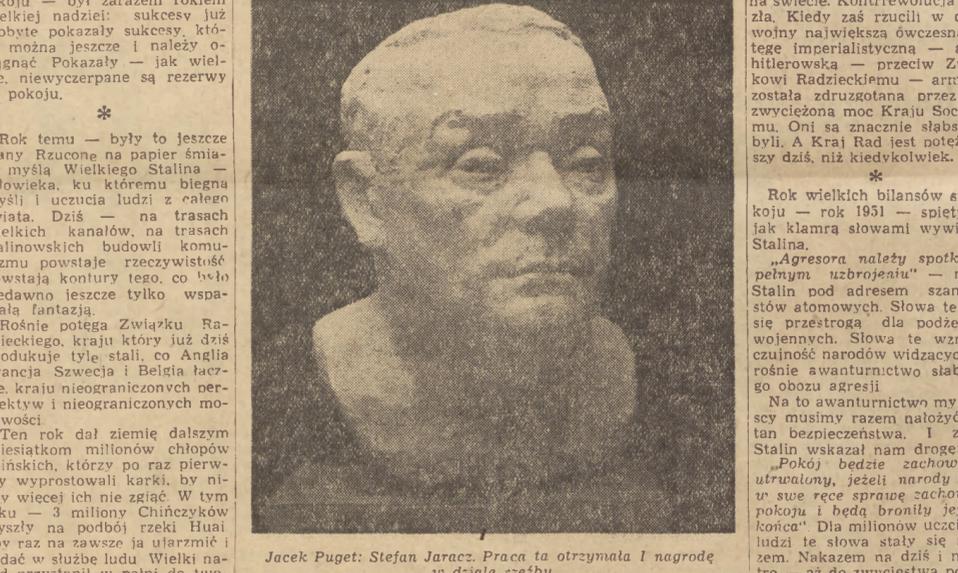
Tak skończyła się kariera ka- pitalistycznych prób nad filmem trójwymiarowym. Tymczasem w Związku Radzieckim artysta — malarz Siemion Iwanow rozwija, przy poparciu so- cjalistycznego państwa, swoje fundamentalne i epokowe prze- ciwnie trójwymiarowe sztuki filmowe. W jednej ze swych prac opowiada on, że pomysł ten przyszedł mu do głowy kiedyś, gdy oglądał w Muzeum Lenina obraz — pano- rama. Przesładowawszy wszy- stkie znane dotychczas metody, doszedł Iwanow do wniosku, że nie pomocą tu żadne przyrzą- dki pomocnicze w rodzaju okularów czy lęczycey, ale że sam, z pomocą Siemiona Iwanowa skoncentrował swoją uwagę na ekranie i zdecydował, że efekt filmu trójwymiaro- wego zależy od płaszczyzny, na której pada obraz z aparatu projekcyjnego. Prace jego poszły więc w kierunku stworze- nia chronoplaty plastycznej o rozmiarach ekranu kinowego.

W roku 1940 otwarte zostało na Placu Majakowskiego w Mo- skwie pierwsze kino stereosko- powe. Wysławiony został kolo- rowy film „Koncert”. Hans Kliring, wybitny aktor niemiecki, obecnie współpracowni- kiem wytwórni filmowej NRD, opowiada jako świadek znaczą- cego tego pierwszego pokazu, że wrażenie było oszałamiające. Oto jak wyglądał wówczas wynalazek Iwanowa: na wielkiej żelaznej ramie umocowa- no wachlarzowo 3.600 drutów o przekroju 0,2 milimetra. To był ekran. Efekt stereoskopo- wey był znakomity, ale Siemion Iwanow jeszcze nie był zadowo- leny. Uważał, że ciągle jeszcze zbyt małe są możliwości maso- wego rozpowszechniania filmu stereoskopowego, jako że gotowa rama z drutami ważyła 6 ton, montaż jej był bardzo skomplikowany, a światło nie- dostatecznie przy tym urządze- niu jasne.

Nie zaprzestał Iwanow prac również w czasie wojny. W la- tach 1942-1943 zrealizował trzy nowe pomysły. Na wiosnę 1947 roku nowe kino stereoskopowe w Moskwie (przedtem Wostok- kino) na Placu Swierdłowa ot- warty swe podwoje premierą nowego trójwymiarowego kolo- rowego filmu „Robinson Kru- zoe”. Nowy ekran składał się już nie z drutów, lecz ze stożko- watach soczewek, siła światła została znacznie zwiększona. Marzenie o filmie trójwymiaro- wym stało się rzeczywistością na razie dla najszerszych rzesz mieszkańców Moskwy.

Siemion Iwanow oprócz na- dawał do udoskonalenia swoich wynalazku. Obecnie opracowa- no ulepszoną metodę zdjęć. Siemion Iwanow otrzymał Na- gradę Stalinowską. Państwo radzieckie stworzyło mu zna- komite warunki pracy, wypo- sażyło jego pracownię w labo- ratorium warsztat, atelier. Trójwymiarowy film przysz- łości wychodzi ze stadium ekspe- rymentalnego, wkracza na szer- oką drogę rozwoju. (Am)

Z II Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki



Jacek Puget: Stefan Jaracz. Praca ta otrzymała I nagrodę w dziale rzeźby

Rok temu — były to jeszcze plany Rzucone na papier śmia- łą myślą Wielkiego Stalina — człowieka, ku któremu biegła myśl i uczucia ludzi z całego świata. Dziś — na trasach wielkich kanałów, na trasach stalinoskich budowli komunizmu powstaje rzeczywistość powstają kontury tego, co było niedawno jeszcze tylko wspania- łą fantazją.

Rośnie potęga Związku Ra- dzieckiego, kraju który już dziś produkuje tyle stali, co Anglia, Francja, Szwecja i Belgia łącznie, kraju nieograniczonych pers- pекtyw i nieograniczonych moż- liwości.

Ten rok dał ziemi dalszym dziesiątom milionów chłopów chińskich, którzy po raz pierw- szych wyprostowali kark, by ni- gdy więcej ich nie zgiać. W tym roku — 3 miliony Chińczyków wyszły na podbój rzeki Huai aby raz na zawsze ją ułarmić i oddać w służbę ludu Wielki naród przyspiał w pełni do two-

się na afizsu od kilkunastu, cza- sem od dziesiątków lat, zawsze znajdując publiczność. I jaka publiczność! Nie widziałem nigdzie takiej publiczności teat- ralnej, tak pełnej zawsze świe- żego entuzjazmu, tak rozmiłowa- nej w teatrze, tak Kochającej swych ulubionych artystów — a przy tym tak wymagającej, tak czulej na najsubtelniejsze prze- jawy twórczości aktorskiej, ma- jącej tak wyrobiony smak teat- ralny.

Ten związek teatru z publicz- nością powstaje zresztą nie ty- loko poprzez widownię. Każdy teatr jest tu związany najroz- maitszymi węzłami z zakładami pracy, przy czym współpra- cą teatru z fabryką czy kolcho- szem nie ogranicza się bynaj- mniej do pomocy, okazującej przez teatr amatorskiemu zespole- niu dramatycznemu. Artysty teatru wygłaszają odczyty w klubie fabrycznym, a przodow- cy pracy z fabryki — na zebrani- ach produkcyjnych teatru.

Załoga fabryczna omawia i analizuje sztuki, które teatr za- mierzka wcielić na warsztat; fa- bryka wspólnie z teatrem ob- służy światłociepłociepłochłod- zą reguły przy tym udział w tej współpracy jest strony teatru obywateli, najwybitniejsi artyści na równi z młodzieżą. W ten sposób zadzierga się wiesz trape- sów współzycia między teatrem i fabryką, dzięki czemu teatr ani na chwilę nie odrywa się od środowiska robotniczego, ży- wie jego życiem, zna jego po- trzeby i troski, wraz z nim rozwija się i rośnie. Toteż aktor radziecki czuje się człon- kiem tego środowiska, jest z nim związany wszystkimi niemi i to mu pozwala z tak niedoścignio- ną prawdziwością oddawać postaci ludzkie radzieckich na scenie, to sprawia, iż współczes- na sztuka radziecka na scenie teatralnej jest istotnie częścią życia radzieckiego widowni.

W tym też tkwi tajemnica tego, iż teatr staje się organicz- nie potrzebą radzieckiego czło- wieka. Teatr jest tu przede wszystkim źródłem głębokiej, rzetelnej wiedzy o człowieku i o świecie.

Wystarczy spojrzeć choćby na repertuar teatrów. W Moskwie, jak zresztą w całym Związku Radzieckim, wszystkie teatry mają repertuar zmienny, to znaczy, iż nie grają jednej sztuki bez przerwy aż do jej wygrania, lecz utrzymują w re- pertuarze cały swój wieloletni dorobek. W Instytucie Teatralnym GITTIS przygotowuje się skompletowane zespoły teatral- ne dla poszczególnych republik ZSRR; oddziałowa taka grupa w ciągu pięciu lat studiów nie tylko opanowuje sztukę aktor- ską, lecz przygotowuje sześć u- tworów dramatycznych — i w ten sposób, rozpoczynając pracę w teatrze, ma już gotowy re- pertuar na szereg miesięcy.

Dzięki takiemu układowi pracy teatrów widz w takim miesią- cu jak Moskwa ma właściwie do dyspozycji w każdej chwili peł- ny repertuar teatralny. Obliczy- lismo na podstawie zbiorczego afizsu teatrów moskiewskich, że w przeciągu tygodnia przez sceny samych tylko teatrów dra- matycznych, nie licząc oper- teatrowych muzycznych, kukielko- wych, teatr cygańskiego i scen estradowych, przewija się 95- 100 utworów dramatycznych; a nie jest to jeszcze repertuar pełny, na przestrzeni dekady liczba ta urasta do 120. W okre- sie szkolnych ferii wyciecznych, mimo istnienia szeregu teatrów młodzieżowych o bardzo wy- sokim poziomie i bardzo rozleg- łym wachlarzu repertuarowym cały ten materiał repertuarowy udostępniony jest młodzieży na specjalnych przedstawieniach porannych — a obejmuje on przecież właściwie wszystko, co stanowi żelazny fundusz drama- turgi.

Współczesny repertuar ra- dziecki stanowi przeszło 50 pro- cent wszystkich granych w de- kadzie sztuk. Stale utrzymują

sowa, Gribow, Toporkow, Sta- nicyń, Orłow w „Wujaszku Wa- ni” — każdy z nich wydaje się jakimś zjawiskiem; niepowta- żalnym i nieprzeciętnym. Ale wysoki poziom aktorstwa cechuje nie tylko teatry zozo- ry. Obok znakomych kreacji wielkich artystów — jak Bucza- ma w roli Lenina w Kijowie, Stalin w interpretacji Gorbato- wa w Teatrze Małym, Mordwi- now — Otello w Teatrze Mosso- wietu, Raniewska jako Arestzo- wana w „Sztormie” Bul-Bielo- cerkowskiego — widzieliśmy mnóstwo świetnych aktorów w innych przedstawieniach, w teatrach nie należących do naj- wybitniejszych. I co szczególnie znamienne — byli to często ak- torzy zupełnie młodzi; niezro- zany Dzonin w „Weselu z po- sagiem” (Teatr Satyry), Lubi- mow w teatrze im. Wachtango- wa w tytułowej roli w „Cyrulu Izwiokowie” (pierwszy raz na scenie), Griceko jako Nina Czwarzawadze w „Gribojedzie” i wielu, bardzo wielu innych.

Jest to przede wszystkim za- sługa szkoły. W radzieckiej szkole teatralnej student nie tylko zdobywa szeroki zasób u- miętności technicznych, wdra- ża się w życie rolę, w pełne przeistaczanie się w odtwarzana postać — ale już formuje się jako artysta, odnajduje własną artystyczną drogę.

Dalszy warunek — to praca samego teatru, to przede wszy- stkim dbałość o najpełniejszy obraz rzeczywistości, o wyrow- nany i najdoskonalszy wyraz artystyczny całego przedstawie- nia. Wśród mnóstwa postaci scenicznych, jakimiś widzieli, nie było ani jednej roli, która by w stylu, w interpretacji po- staści, w środkach wyrazu od- biegła od całości, tworzyła dy- sonans, lub też grała dla siebie, budowała kreację aktorską w odwręceniu od całego przedsta- wienia. Jest w tym ogromna dy- sciplina aktorska i wielka czuj- ność reżysera, który zespała

wszystkie środki i podporząd- kowuje je całkowicie jednemu celowi: by dowieść do widza w najpełniejszej postaci zasadniczą ideę utworu. Skala tych środ- ków jest zresztą bardzo szeroka i rozmaita, i raz jeszcze prze- konaliśmy się, jak daleka jest sztuka realizmu socjalistycznego od wszelkiego schematyzmu, monotonii stylu, ubóstwa arty- stycznej palety Teatru radziecki nie wyzyska je poetyckiego gestu, groteski, efektu świetnego, układów plastycznych odbiega- jących od życiowego układu po- staści — rzecz w tym jednak, że nigdy nie zaraża przy tym rea- listycznej treści; nie tworzy u- kładów dla samego obrazu, nie upaja się gestem tylko dlatego że jest ładny, sięga do groteski wówczas, kiedy najtrafniej od- dając może ostrzy satyryczny ty- sunek rzeczywistości.

Wszystkie te znakomite osią- gnięcia radzieckiego teatru nie byłyby wszakże możliwe, gdyby nie wielka dojrzałość ideologicz- na radzieckiego aktora. Cały na- rod radziecki żyje budowa komu- nizm. Wielkie budowie hudo- bnoenergetyczne, kanały nawad- niania, lesne pasy ochronne — to widomy, materialny znak te- go, jak rośnie i potężnieje czło- wiek radziecki budujący komu- nizm. I teatr także służy tej bu- dowie, wychowuje stalinoskich ludzi wielkiej stalinoskiej epoki. A sila tego teatru — to wal- czące o nowy, lepszy świat ra- dziecka dramaturgia, to wielka ludzka prawda klasowych litera- tur radzieckich, to pełna świadom- ość zadań, całkowite oddanie sprawie, partyjna żarliwość, aktywność człowieka walki, która cechuje radzieckich ludzi tea- tru.

Nauczyliśmy się w ciągu tego miesiąca bardzo wiele. Jest teraz naszym zadaniem, by ca- ły dorobek nabytych doświadczeń przekazać wszystkim kole- gom w Polsce, by teatr nasz krocząc mógł ramie w ramie z wspaniałym teatrem Związku Radzieckiego.

W TEATRACH ZSRR

Jerzy Pański

W rozwoju naszego teatru, w pogłębianiu nurtu realizmu so- cjalistycznego naszej dramatur- gii w podnoszeniu to coraz wyższy poziom ideowo-wychow- awczej roli teatru, nasze zętk- nienia z wspaniałym teatrem radzieckim posiadają nieocenioną wagę. Teatr rosyjski — ko- lebka nowoczesnego teatru rea- listycznego — stworzył znako- mity szkółkę scenicznego realiz- mu, nie bez wpływu tej szkół- ki rozwijał się i nasz teatr, a w próbach Reduty, choć polo- wicznym i obciążonym misty- cznym jej twórców, szkoła Stanisławskiego odegrała powa- żną rolę. Teatr radziecki nie tylko w sposób znakomity roz- winął te tradycje, ale przepoił je nową treścią; dopiero w ra- dzieckim teatrze metoda twór- cza Stanisławskiego znalazła mocne oparcie w materialistycz- nym światopoglądzie, a tego nauka o „zadaniu nadrzędnym” sztuki — swe ukoronowanie w teatrze socjalistycznym, służąc- ym przebudowie świadomości człowieka, twórcy komunisty- cznego społeczeństwa.

Ta jasność celów i zadań, czu- łość i nieustanne kierownictwo partii i osobista opieka towarzy- sza Stalina sprawia, że teatr w Związku Radzieckim osiągnął niedościgłe wyżyny, że stał się wielką dzwignią ideową radzie- ckiego społeczeństwa. Toteż dla naszych ludzi teatru, dla na- szych aktorów, reżyserów, dra- maturgów sama możliwość urze- czenia znakomitych przedstawie- niu radzieckiego stanowi niezwykle cenne źródło doś- wiadczeń, znakomitą szkołę ro- zkwitania i pogłębiania własnego kunsztu.

To właśnie miała na celu o- statnia wycieczka, zorganizowa- na na zaproszenie Komitetu dla Spraw Sztuki przy Radzie Mi- nistrów ZSRR, w składzie os- miu osób — reżyserów i akto-

rentów; dyrektorowi Central- nego Zarządu Budowy Maszyn Cieżkich — przeprowadzić spis remanentów, ustalić i upłynnić zapasy ponadnormatywne — zwłaszcza w fabryce Maszyn Papierniczych w Cieplicach — z terminem realizacji — do dnia 31 grudnia 1951 r.

Jednocześnie sekretarz orga- nizacji partyjnej i dyrektor Ze- społu Elektrowni Poznań za- wiadomili nas, że w celu za- prowadzenia porządku w maga- zynach wysunięto na stanowis- ka magazyniera odpowiedzial- nego robotnika, członka partii

mentów; dyrektorowi Central- nego Zarządu Budowy Maszyn Cieżkich — przeprowadzić spis remanentów, ustalić i upłynnić zapasy ponadnormatywne — zwłaszcza w fabryce Maszyn Papierniczych w Cieplicach — z terminem realizacji — do dnia 31 grudnia 1951 r.

Jednocześnie sekretarz orga- nizacji partyjnej i dyrektor Ze- społu Elektrowni Poznań za- wiadomili nas, że w celu za- prowadzenia porządku w maga- zynach wysunięto na stanowis- ka magazyniera odpowiedzial- nego robotnika, członka partii

mentów; dyrektorowi Central- nego Zarządu Budowy Maszyn Cieżkich — przeprowadzić spis